



ŁÓDZIANIN

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99
Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja
czynna od godz. 9 do 13 i od 18 do 19. Konto w Banku Spółem, oddział w Łodzi 48
Wydawca, Łódźki O.K.R. P.P.S. Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXI — № 123
Środa 4 Maja 1939 r.
Cena numeru 10 zł.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnośnikiem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł. 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrów przez jedną szpaltę (na stronie 6 szpalt, w tekście gr. 30 zwykłe gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Z wielką pompą przyjmują Hitlera faszyci włoscy...

Agencja Stefani komunikuje z Rzymu, że pociąg, wiozący Hitlera, przybył o godz. 8-ej rano na granicę włosko - niemiecką w Brennerze Na bogato udekorowanym dworcu powitał Hitlera ks. Pistoia w imieniu „króla i cesarza”, zaś sekretarz partii faszystowskiej Starace — w imieniu Mussoliniego. Jednocześnie wice-minister Spr. Zagr. Bastianini witał przybywających ministrów niemieckich.

Po odegraniu hymnów niemieckiego i włoskiego przez orkiestrę wojskową, kanclerz Hitler przeszedł przed frontem kompanii honorowej. Po 15-minutowym postoju pociąg Hitlera odjechał w dalszą drogę. Po 15-minutach nadjechał pociąg, wiozący ministrów niemieckich, których spotykał wice-minister Bastianini. Uroczyste spotkanie odbyło się również w Bolzano. Wzdłuż całej trasy podroży Hitlera stoją co 100 metrów członkowie milicji faszystowskiej. W Trente gorące powitanie Hitlerowi zgotowały miejscowe organy

nizacji faszystowskiej i młodzieżowe. W pobliżu Verony ukazała się nad pociągiem eskadra samolotów włoskich, która towarzyszyła pociągowi aż do miasta. W drodze do Verony kanclerz przyjął w swoim wagonie sekretarza partii

faszystowskiej Starace, admirała Salza i innych. Po powitaniu w Veronie Hitler podejmował w salonie restauracyjnym śniadaniem towarzyszących mu dostojników włoskich. (PAT.)

Plany gospodarcze Rządu Francji

Przez całą sobotę odbywały się intensywne narady Rządu, celem ostatecznego opracowania gospodarczych i finansowych projektów które w formie dekretów z mocą ustawy miały ukazać się w dzienniku oficjalnym z datą 3 maja. Zasadnicze wytyczne tej serii

dekretów gospodarczych — według wiadomości nie oficjalnych — można sprowadzić do następujących zasadniczych punktów: 1) nowe zaliczki banku Francji dla skarbu państwa do wysokości 10 miliardów franków, 2) pożyczka obrony narodowej w wysokości 15 miliardów franków, 3) lekka wyżka niektórych podatków bez obciążenia produkcji, 4) wyżka niektórych opłat skarbowych, 5) przywrócenie zasady jedności budżetowej, 6) akcja mająca na celu polepszenie bilansu handlowego Francji, 7) rewizja tariff celnych, 8) zwiększenie podatków, obciążających przedsiębiorstwa, pracujące dla obrony narodowej, 9) podniesienie podatków od przedsiębiorstw utrzymujących w swych rękach w sposób faktyczny mono-

pole na pewnych odcinkach gospodarczych, 10) ścisły nadzór nad cenami tychże przedsiębiorstw, 11) walka z nadużyciami podatkowymi, 12) ulgi podatkowe dla przedsiębiorstw, które zdecydowały się część swych zysków przeznaczyć na inwestycje, 13) zmniejszenie obciążeń dla tych przedsiębiorców, rzemieślników czy pracowników, którzy przyczynią się do rozwoju swej gałęzi produkcji, 14) ograniczona i skontrolowana emisja t. zw. „wskłi pracy” — (traits du travail) celem zaradzenia trudnej sytuacji przemysłów pracujących na cele obrony narodowej.

Projekty gospodarcze Rządu oparte są na zasadzie umiarkowanej inflacji kredytowej, niezbędnej dla ożywienia produkcji.

Obecna sytuacja w Hiszpanii

Według relacji faszystów gen. Franco

Ze źródeł faszystów gen. Franco donoszą, iż w chwili obecnej obie walczące strony koncentrują swe działania w dwóch zasadniczych punktach: na wysuniętych placówkach pod TERUELEM i wzdłuż WYBRZEŻY ŚRÓDZIEMNOMORSKICH.

Wojska gen. Franco, po przeprowadzonej operacji pod Alfambra i dotarciu oddziałów galicyskich do morza, skróciły linię frontu, która przed tymi operacjami ciągnęła się na przestrzeni 125-ciu

km., a obecnie skróciła się do 50 km. W poszczególnych punktach tego odcinka wojska rządowe bronią się zacięcie.

Powstańcy twierdzą, że oddziały rządowe na wszystkich frontach rozporządzają dobrym materiałem bojowym, posiadają potężną artylerię, dostateczne ilości samolotów i czołgów, jednakże akcja noszących się do przetrwania nie jest skoordynowana. Odwaga wojsk rządowych i jej niejednokrotne poświęcenia nie wystarczają, by przeciwstawić się niestannym manewrom okrążającym wojsk gen. Franco. Tym właśnie

manewrom — według relacji faszystów gen. Franco — powstańcy zawdzięczają swe ostatnie sukcesy.

Ostatnie niepogody wstrzymały działania bojowe, a ten chwilowy spokój jest bardzo potrzebny wojskom gen. Franco.

Tyle faszyci...

List od gen. Franco

Mussolini przyjął w obecności min. spr. zagr. hr. Ciano ambasadora hiszpańskiego Garcia Conde, który wręczył mu odrębny list od gen. Franco.

Odparcie ataku powstańców

Z Madrytu donoszą, iż w ciągu nocy ubiegłej wojska rządowe wysadziły minę w dzielnicy uniwersyteckiej. Część instytutu przeciwprzewodowego została zburzona. Ruiny gmachu zostały natychmiast obsadzone przez milicjantów. Gwałtowne natarcia powstańców, usiłujących odbić utracone stanowisko, zostały odparte.

gmachu zostały natychmiast obsadzone przez milicjantów. Gwałtowne natarcia powstańców, usiłujących odbić utracone stanowisko, zostały odparte.

Krwawe zajścia w Kingston na Jamaice

Reuter donosi z Kingston na Jamajce, że policjanci, którzy udali się na podmiejskie plantacje w celu aresztowania przewodców strajku, zostali zaatakowani przez tłum, złożony z tysiąca strajkujących.

Policjanci użyli broni. Czterech strajkujących zostało zabitych, 7-miu rannych. Strajkujący podpalili plantację na przestrzeni około 1500 akrów.

Strajk głodowy internowanych Arabów

Według ostatnich doniesień z Jerozolimy, w obozie koncentracyjnym w St. Jean d'Acres nie było wypadków śmierci wśród internowanych Arabów, stosujących strajk głodowy. Jedyne 4 Arabom po 5-dniowej głodowce musiano udzielić pomocy lekarskiej.

nowanych Arabów, stosujących strajk głodowy. Jedyne 4 Arabom po 5-dniowej głodowce musiano udzielić pomocy lekarskiej.

Uroczystości 3 maja

Obchód święta 3 maja rozpoczął się w Warszawie, jak co roku, na bożeństwo w katedrze Św. Jana.

O godz. 10-tej p. Prezydent R. P. udał się do katedry Św. Jana, przesympionując w towarzystwie p. premiera gen. Składkowskiego przed frontem linii honorowej przed katedrą.

Uroczystą Mszę Św. celebrował ks. arcybiskup Gall.

Kulminacyjnym punktem uroczystości w Warszawie była okazała defilada oddziałów wojsko-

wych różnych rodzajów broni, oddziałów przysposobienia wojskowego i młodzieży, oraz uroczyste pokazy wojskowe na Polu Mokotowskim.

Punktualnie o godz. 11-ej przybył samochodem p. Prezydent Rzeczypospolitej i zajął miejsce w łożu, w towarzystwie gen. Kasprzyckiego.

Niezdługo potem rozpoczęła się defilada, którą prowadził komo gen. Wieniawa - Długoszowski. Defilada trwała blisko półtorej godziny.

400 skrzyń z miedzią i niklem usiłowano przemycić z Szanghaju

Z Szanghaju donoszą, iż wykryto usiłowanie przemytu 400 skrzyń z miedzią i niklem, które, jako własność b. Rządu Nankińskiego, znajdowały się pod strażą w składach amerykańskich na terenie koncesji francuskiej. Próbe przemytu ujawniła żandarmeria japońska, po czym miedź i nikiel zostały ponownie opieczetowane we wspomnianym składzie. Przemytu usiłowała dokonać pewna firma amerykańska, próbując za-

ładować miedź i nikiel na statek angielski.

Miedź i nikiel w danym wypadku stanowiły własność mennicy b. Rządu Nankińskiego i znajdowały się w koncesji francuskiej, na podstawie specjalnego porozumienia pomiędzy władzami francuskimi i japońskimi. Te ostatnie zażądały od władz francuskich wdrożenia energicznego dochodzenia.

Senat amerykański w sprawie zbrojeń morskich

Senat Stanów Zjednoczonych uchwalił poprawkę w sprawie zbrojeń morskich.

Okrety ponad 35.000 ton wyporności będą budowane jedynie w wypadku, jeśli inne państwa

przystąpią do budowy takich okrętów. Wówczas prezydent Stanów Zjednoczonych będzie miał prawo decyzji w sprawie budowy okrętów wojennych do 45 tys. ton wyporności.

Il miliony mieszkańców liczy Szwecja?

Ogłoszone zostały wyniki ostatniego spisu ludności, przeprowadzonego dnia 31 grudnia 1937 r.

Według tego spisu Szwecja liczyła 6.200.000 mieszkańców. — Przyrost ludności w roku 1937 wyniósł 17.834 osób, z czego

13.000 przypada na Sztokholm. Ludność wiejska wykazała spadek o 31.000 osób, natomiast ludność miejska wzrosła o 48.000.

Przeszło 4 miliony ludzi mieszka w Szwecji na wsi, zaś 2.100.000 stanowi ludność miast.

Głosowanie w Izbie Gmin

Po przemówieniu premiera Chamberlaina, Izba Gmin odrzuciła wniosek Labour Party 322 głosami przeciwko 110, po czym przyjęła wniosek rządowy, zatwier-

dający porozumienie angielsko-włoskie 316 głosami przeciwko 108.

Szczegóły dajemy na str. 2-ej.

Porozumienie w sprawie celów chińskich Między Wielką Brytanią a Japonią

Zawarto porozumienie w sprawie cel chińskich pomiędzy W. Brytanią a Japonią.

Na mocy porozumienia wszystkie dochody celne z portów chińskich, znajdujących się pod władzą japońską, będą zdeponowa-

ne w banku w Yokohamie i z tych sum będzie dokonywana całkowita obsługa długów zagranicznych, zabezpieczonych na wpływach celnych. Płatności z tego tytułu będą miały pierwszeństwo przed innymi płatnościami natychmiast po wydatkach administracyjnych komór celnych.

Jednocześnie podpisano porozumienie w sprawie spłaty zaległości, należnych Rządowi japońskiemu. Porozumienie to wydatkuje się Rządowi brytyjskiemu najbardziej korzystnym na okres działań wojennych i w razie raptownej zmiany w sytuacji gospodarczej może być poddane rewizji.

Reuter komunikuje, że Stany Zjednoczone i Francja nie zgłaszają zastrzeżeń w sprawie powyższego porozumienia.

Służba wojskowa w Anglii

Wczoraj opublikowano w Anglii nowe warunki werbunku do służby wojskowej. Granicę wieku, wynoszącą dotychczas od 18 do 28 lat, przedłużono do 30 lat.

Przewidziane jest zaciągnięcie 53 tysięcy rekrutów w roku bieżącym.

Otwarcie wystawy w Glasgow

Wczoraj król angielski Jerzy VI dokonał uroczystego otwarcia Wystawy imperium w Glasgow, w obecności przeszło stutysięcznych tłumów.

Podczas otwarcia wystawy król wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in., iż wystawa stanowi olbrzymie przedsięwzięcie będące symbolem współpracy narodów imperium brytyjskiego. — Wystawa wytworzy sposobność spotkania się ludzi różnych narodowości, którzy będą mogli poznać na wzajem swoje poglądy i zagadnienia, co winno sprzyjać porozumieniu pomiędzy narodami.

W chwili otwarcia wystawy bateria artylerii dała salwę honorową — 21 wystrzałów. Podczas uroczystości dokonano lotu nad terenami wystawowymi eskadra samolotów.

Chamberlain wierzy Mussoliniemu

i gorąco zachwala układ Anglii z faszystami

Premier Chamberlain wygłosił w poniedziałek w Izbie Gmin przemówienie w sprawie ostatnich rokowań angielsko-włoskich i układu między W. Brytanią i Włochami, podpisanego w Rzymie 16-go kwietnia b. r.

Chamberlain przypomniał na wstępie historię ostatnich lat stosunków włosko-brytyjskich, stwierdzając, że zagadnienie Abisynii wprowadziło w te stosunki stan dużego zaostrożenia. Od jesieni 1936 r. stan stosunków brytyjsko-włoskich był niebezpieczny. T. zw. umowa gentlemenka między obu państwami miała na celu rozproszenie podejrzeń i nieporozumień. Niestety nie wprowadziła ona odprężenia, które wznosiło Chamberlain przypomniał następnie list, wystosowany do Mussoliniego z propozycją nawiazania rozmów celem załatwienia nieporozumień i przywrócenia dawnych serdecznych stosunków między obu państwami. W następstwie tego listu odbyły się rokowania w duchu wzajemnego zrozumienia i do brej woli a rezultatem tych rozmów jest obecne porozumienie.

Polemizując z opozycją, która sceptycznie ocenia obietnice włoskie, dotyczące Hiszpanii, Chamberlain oświadczył: Rząd brytyjski przyjmuje obietnice włoskie jako złożone w dobrej wierze i jest przekonany iż Rząd włoski do trzyma słowa.

Uznanie podboju Abisynii przez Włochy, oświadczył Chamberlain, jest oczywiście rzeczą suwerennej decyzji każdego państwa. Premier brytyjski jest zdania, że jedyną obojętnością, która moralnie usprawiedliwia to uznanie, jest powszechne uspokojenie w przyszłości (?) To powszechne uspokojenie jest niemożliwe bez załatwie-

nia sprawy hiszpańskiej i dlatego właśnie załatwienie tej sprawy jest warunkiem wejścia w życie układu włosko-brytyjskiego.

W konkluzji swego przemówienia, Chamberlain oświadczył, iż układ brytyjsko-włoski jest wyrazem zaprzeczeniem poglądów, jakoby było niemożliwe porozu-

mienie państw o t. zw. autorytatywnym ustroju z państwami o innym ustroju.

Po przemówieniu premiera Chamberlaina, Izba Gmin przyjęła wniosek rządowy, zatwierdzający porozumienie angielsko-włoskie.

Wizyta Hitlera w Rzymie

Czarno-brunatne spotkanie

Sojusz wojskowy Berlina z Rzymem na horyzoncie?

W poniedziałek Hitler opuścił Berlin, udając się specjalnym pociągiem do Rzymu.

Cała prasa niemiecka podkreśla ze specjalnym naciskiem, że obecna podróż do Włoch, znaczeniem swym daleko odbiega od zwykłych wizyt kurtuazyjnych. Dzienniki pe-

ne są reportarzy i fotografii z trasy, którą będzie przejeżdżał kanclerz Hitler oraz szczegółów przyjęć i manifestacji, jakie przygotowane są na jego cześć. Nie brak jest również artykułów, wykazujących zupełną zgodność interesów włosko-niemieckich w dz-

sielszej Europie, a także przyjaźni i zrozumienia, jakie istniało między obu państwami jeszcze przed powstaniem t. zw. osi.

W Rzymie odbywają się ostatnie przygotowania na przyjęcie Hitlera. Ulice zapelnione są przybyszami, z których większość stanowią Niemcy w brunatnych mundurach ze znakami swastyki na ramieniu. W dzielnicy archeologicznej, którą prowadzi trasa wjazdu Hitlera, krąży mnóstwo samochodów z niemieckimi fotografami i aparatami filmowymi. Na maszty wciągane są spieszenie wielkie sztandary ze swastyką lub ze złotym, różgami liktorskimi na czarnym tle. Na głównych ulicach miasta ustawiono bariery, oddzielające chodnik od jezdni, gnaty publiczne ozdobiono gobelinami, sztandarami i zielonymi girlandami.

Jak donoszą z Rzymu, jednym punktem rozmów niemiecko-włoskich w czasie wizyty kanclerza Hitlera w Rzymie, będzie sprawa aljansu wojskowego. Włochy są jakoby takim aljansom przeciwni, dążą one bowiem z jednej strony do rozwoju dobrych stosunków z Francją i Anglią, z drugiej zaś uważają, że istniejące umowy niemiecko-włoskie i tak zabezpieczają najściślej współpracę między obu państwami.

Co do innych spraw omawiana będzie również kwestia podziału strefy wpływów Niemiec i Włoch w krajach naddunajskich i na półwyspie bałkańskim.

Papież nie przyjmie Hitlera

Koła niemieckie oświadcza, że audyencja kancl. Hitlera u ojca świętego w Castel Gandolfo nie jest przewidziana.

OSTATNIE WIADOMOŚCI NA STRONIE 1-EJ.

Faszystowska „nieinterwencja”

Fakty i dokumenty o których Rząd angielski nie chce nic wiedzieć

Korespondent dyplomatyczny „Daily Herald” doniósł niedawno, że p. Chamberlain w rozmowie z przedstawicielem Włoch w czasie rokowań włosko-angielskich zaznaczył, że jednym z warunków układu jest, aby Włochy nie wysyłały dalszych posiłków ani broni generałowi Franco.

W rzeczywistości jednak zarówno Włochy jak i Niemcy wysyłają w dalszym ciągu do Hiszpanii ludzi jak również i broń.

W pięć dni po rozmowie premiera angielskiego z ministrem włoskim został wysłany do Hiszpanii włoski oddział wojskowy, który nitychmiast skierowano na front. Działo się to dnia 23 lutego. Dnia 24-go lutego 1000 żołnierzy włoskich wyładowało znowu w Hiszpanii. W dn. 27-go lutego 28-ku lotników niemieckich wyładowało w Burgos. Dn. 28-go 80-ciu pilotów włoskich przybyło przez Portu-

galję do Hiszpanii.

Dn. 10 marca t. zn. dokładnie w 2 dni po pierwszej rozmowie lorda Perth z p. Ciano, włoski okręt ALEXO, oraz niemiecki „Blanca” (oba te okręty należały dawniej do floty baskijskiej) przybyły do Kadyxu i wysadziły na ląd 4.000 żołnierzy należących do milicji faszystowskiej między którymi znajdowali się również włoscy artylerzyści i lotnicy.

Dn. 16 marca, w dniu rozpoczęcia szczegółowych rokowań włosko-angielskich, wyładowało w Hiszpanii 260 lotników włoskich oraz kilkuset techników niemieckich.

I tak dokładnie dzień po dniu, gdy w Londynie przyrzekano solemnnie, nie interweniować w Hiszpanii, napływały do portów hiszpańskich okręty pełne żołnierzy włoskich i niemieckich.

W ciągu ostatnich 2-ech miesięcy faszyci przysłali gen. Franco około 800 ton bomb, 500 ton pocisków armatnich, 360 czołgów, 130 samolotów i 143 ciężarowych aut.

Oto jak wygląda faszystowska nieinterwencja w praktyce.

Korespondent hiszpański „News Chronicle” p. Commings pisze w jednym ze swych ostatnich artykułów co następuje:

„Rząd angielski, który pragnie aby wojna w Hiszpanii zakończyła się jak najprędzej zwycięstwem gen. Franco może spoikać b. bolesną niespodzianką. Wojna w Hiszpanii potrwa napewno jeszcze miesiące, i może się skończyć zupełnie inaczej niż to sobie wyobrażają w Anglii. W każdym razie jakkolwiek będzie wynik tej wojny, potrwa ona jeszcze bardzo długo. Jest to niestety okropna perspektywa, którą sobie powinien uświadomić p. Chamberlain. Barcelona jest przekonana, że nawet obecnie gdyby Hiszpania republikańska mogła otrzymać broń, Franco byłby zwyciężony”.

Cała załoga policyjna została wymordowana przez Arabów

Trzej policjanci arabscy, ranni w czasie niedzielnego napadu na posterunek policji w Assour (Palestyna) zmarli w ciągu nocy. Ogółem więc zabito 9 policjantów — czyli całą załogę posterunku. Oddziały wojskowe i policja w dalszym ciągu poszukują sprawców napadu.

Trzej policjanci arabscy, ranni w czasie niedzielnego napadu na posterunek policji w Assour (Palestyna) zmarli w ciągu nocy. Ogółem więc zabito 9 policjantów — czyli całą załogę posterunku. Oddziały wojskowe i policja w dalszym ciągu poszukują sprawców napadu.

Z Haify donoszą, że władze mandatowe poleciły ułożyć wzdluz północnej granicy Pale-

styny zasieki z drutów kolczastych naładowanych elektrycznością długości 110 kilometrów i szerokości 300 metrów. Odpowiednie prace będą wykonane przez miejscową ludność żydowską pod kierownictwem wojskowych angielskich. Zarządzenia te mają na celu przeszkodzenie szmuglowi broni oraz przekraczaniu granicy przez uzbrojone grupy arabskie.

Unia państw bałkańskich obejmująca 70 milionów ludzi

W związku z odnowieniem traktatu przyjaźni grecko-tureckiego prasa turecka zaleca ewolucję grupy bałkańskiej przez przekształcenie porozumienia w ściśle ujętą, kierowaną tymi samymi zasadami i obejmującą około 70 milionów ludzi oraz mogącą dyspo-

nować na stopie wojennej 8 milionami żołnierzy. Dzielni są zdania, że podobna koalicja, w której ewentualnie wzięłaby udział Bułgaria, stanęłaby w ten sposób równoległe do wielkich mocarstw a współpraca z tym nowym blokiem byłaby bardzo ceniona.

Bomba na szosie nankińskiej Zamordowanie ptk. Lin-Kwan

Na szosie nankińskiej wybuchła bomba rzucona przez nieznaną sprawców na japoński samochód ciężarowy. Jedenastu Chińczyków odniosło rany. Wypadek wydarzył się w pobliżu brytyjskiego posterunku policji. 6 japońskich żandarmów zostało wówczas do kancelarii posterunku. Władze brytyjskie założyły protest przeciwko naruszeniu przez Japoń-

czyków obszaru kontrolowanego przez Anglików, żądając wycofania żandarmów.

Dowódca chińskich oddziałów partyzanckich, działających w obszarze Szanghaju, ptk. Lin-Kwan, został zabity w jednej z chińskich restauracji, położonych w koncepcji francuskiej Szanghaju.

Niezwykłe zjawisko na wodach dalekiej północy

Żeglarze norwescy, którzy w tych dniach wrócili z wyprawowej podróży na wodach dalekiej północy, opowiadają o niezwykłym zjawisku, jakie zaobserwowali w odległości mniej więcej 200 kilometrów na północ od Islandii. Uwagę ich zwróciła duża ilość wielorybów, które płynęły w kierunku południowym. Zwierzęta zdawały się uchodzić przed jakimś niebezpieczeństwem, albo też ścigać upatrzoną zdobycz. Przy pomocy silnej lornetki, żeglarze zauważyli, że w odległości 50 metrów od ścigającej go trzody wielorybów odsadzał się potężnymi susami oliaz

jakiegoś białego zwierzęcia, które dopiero po dłuższej obserwacji okazało się także wielorybem. Albinosy wśród wielorybów są zjawiskiem dotychczas niespotykanym. W kronikach żeglarskich nie ma przynajmniej wzmianki, która by wskazywała na istnienie takich okazów. Jak się okazało, gromada wielorybów spotkanych przez żeglarzy norweskich, wyraźnie ścigała wyrodka gromady, chcąc go zapewne unicestwić. Jaki był przebieg dalszy tego pościgu, i co się stało z białym wielorybem, nie wiadomo.

Najlepiej bez lekarstw...

W Bostonie odbył się XXII z kolei kongres amerykańskich lekarzy internistów. W obecności 1200 członków kongresu, wygłosił referat o katarze dr. Artie v. Bock. Z referatu dowiedziano się, iż przeciętny, szesnastoletni Amerykanin miewa 2 1/2 razy do roku katar. Dr. Bock, który wyspecjalizował się w obserwacjach nad przebiegiem tej przypadłości i metodami jej leczenia, doszedł do wniosku następującego: „Wszystkie

środki wewnętrzne, płukania, inhalacje etc. są bezcelowe, a nawet pogarszają tylko stan pacjenta. Jeden jest tylko racjonalny sposób leczenia kataru — ten, który dwa tysiące lat temu, zalecał już ojciec medycyny Hipokrates: 162ko, ciepło, spokój i ani luta lekarstw!” Na poparcie swego tezy przytoczył dr. Bock 1667 wypadków kataru, obserwowanych przez siebie.

Cesarz Indii zostanie sprzedany na szmelc

Do portu londyńskiego przybył okręt „Cesarz Indii” („Kaisar-i-Hind”) który przesłużył 24 lata we flocie handlowej Union Jack'a. Okręt ten uważany był za najszcześniejszy ze wszystkich, gdyż nie wydarzyła mu się nigdy awaria podczas podróży. Pewnego razu w drodze do New Yorku, „Cesarz Indii” natknął się na 70

gór lodowych, ale wyszedł cało i bez uszkodzeń z opresji. Podczas wojny wystrzeliła niemiecka torpeda podwodna pięć torped w okręt, żadna nie trafiła do celu. Bombardowano go też z powietrza — ale i tu wyszedł szczęśliwie z opresji. Obecnie „Cesarz Indii” będzie rozmontowany i sprzedany na szmelc.

Faszystowski potomek Kolumba

Książę de Veragua, pochodzący w prostej linii od Krzysztofa Kolumba, znajduje się obecnie w jednym ze szpitali w San Sebastianie. Książę został ranny w czasie osta-

tnich walk w pobliżu wybrzeży Morza Śródziemnego. Tytuł swój odziedziczył po śmierci swego wujka, rozstrzelanego w Madrycie w początku powstania.

Podpisanie umowy pocztowo-telegraficznej z Litwą

W poniedziałek w gmachu litewskiego ministerium spraw zagranicznych nastąpiło podpisanie konwencji o pełnych obrotach pocztowych i telekomunikacyjnych między Polską i Litwą. Ze strony polskiej konwencję podpisał poseł

R. P. min. Charwat, ze strony litewskiej minister spraw zagr. Łozorajtis.

Umowa pocztowo-telekomunikacyjna wchodzi w życie z dniem 10 maja b. r.

Wicepremier Kwiatkowski o swojej mowie i jej odgłosach w prasie

Wicepremier Kwiatkowski udzielił naczelnemu redaktorowi „Gazety Polskiej” ptk. Miedzińskiemu obszernego wywiadu na temat swej mowy katowickiej i jej odgłosach w prasie. Naogół wywiad nie zawiera żadnych nowych my-

śli poza jeszcze silniejszym podkreśleniem przez wicepremiera znaczenia prac „Ozonu” i nowym apelem do społeczeństwa i ugrupowań polskich aby wykazały „dobrą wolę”.

Rewizje u członków ONR.

Agencja ATE, donosi: Władze policyjne w Warszawie w dniu 29-tym oraz w nocy na 30-ty ub. m. przeprowadziły kilkadziesiąt rewizji wśród członków O. N. R. (Falanga). Rewizje ujawniły materiały wybuchowe, petardy i t. p. oraz broń palną.

W związku z tym dokonano szeregu aresztowań. Zatrzymano w areszcie 12 osób, pozostałych po przesłuchaniu zwolniono. Aresztowano również kilka osób w dniu 1-ym maja, które brały udział w demonstracjach ulicznych.

Eksplozja w rafinerii nafty

W Gliniku Mariampolskim w rafinerii nafty firmy „Galka” z przyczyn dotychczas nieustalonych nastąpiła eksplozja gazów w laboratorium, powodując równocześnie pożar budynku. Siłą wybuchu

wyrzucony został na zewnątrz la boratorium robotnik, Kazimierz Szufnara, który doznał porażenia drugiego stopnia. Pożar ugasiła miejscowa straż pożarna wraz z robotnikami rafinerii.

W czasie katastrofy zaginęły klejnoty wartości 12 milionów franków

W czasie katastrofy samolotowej, która wydarzyła się w ubiegłą sobotę, na linii Tirana-Rzym, zaginęły bez śladu klejnoty wartości 12 milionów franków, należące do jeźdźcy z jubilerów paryskich. Klejnoty te przywiózł on do Tirany, aby u-

możliwić królowi albańskiemu dokonanie wyboru prezenta ślubnego dla żony. Ogólnie przypuszczają, że klejnoty uległy zniszczeniu podczas pożaru, który wybuchł po wypadku samolotu.

„Kierowana” „kultura”

Fantazje biurokratyczno-totalistyczne

Ze organ „kierowanej demokracji” „Kurier Poranny” dogada się w końcu do „kierowanej kultury” — to było jasne. Albowiem „kierowana demokracja” ma niewątpliwie charakter elitarno — „totalizujący”; nie mówimy — całkowicie „totalny”.

To też p. Jerzy Hulewicz popelnit w numerze „Kuriera Porannego” z soboty 29-go z. m. obszerny artykuł wstępny p. t. „Organizacja kultury narodowej koniecznością państwową”. A więc aż — „koniecznością”...

O co chodzi autorowi? O to, że polska kultura — biedaczka, sierota — chodzi samopas. Nie jest słowem „organizowana”. Trzeba ją na gwałt „organizować”. Tego po no wymagają interesy państwa na wewnątrz; tego wymagają potrzeby państwa na zewnątrz — dla ekspansji kulturalnej Polski. I już pono dojrzwają jakieś konkretne „plany”, o których pójgębkiem wspomina p. Hulewicz...

Ale o jakie „plany” p. Hulewiczowi chodzi? Może o plany rozbudowy szkolnictwa? To by były wcale pożyteczne plany. Ale nie, bynajmniej! Autor wyraźnie powiada, że mu chodzi nie o oświatę, lecz o kulturę: o naukę, muzykę, plastykę, literaturę! Chodzi — powiada wyraźnie — „O RZĄD DUSZ” (takt) w Polsce. Czytajmy (czytajmy, powiadamy, bo są to wypowiedzenia i „plany” wysoce charakterystyczne!):

Tu chodzi o co innego: o zmucnie inieistytwy planowej organizacji kultury w Polsce.

Żeby taka inicjatywa znalazła odzew, muszą zrozumieć te czynniki w państwie, które chcą kierować polską psychiką, że „rząd dusz” sdożyć mogą na trwałe przez oddziaływanie kulturalne na obywateli, bo nie tak nie organizuje psychiki zbiorowej, nie nie jest tak silną sterującą duchową, jak właśnie kultura.

A więc nie chodzi o nowe szkoły — wyższe czy niższe; nie chodzi o nowe instytucje w rodzaju akademii, kursów czy muzeów; nie chodzi o pomoc finansową — o wy dawnictwa etc. Nief wyraźnie: chodzi O RZĄD DUSZ! Jeszcze wyraźniej — o kierowanie całą kulturą narodu przez rząd. Ależ to czyśto totalistyczne pomysły powie czytelnik. Naturalnie! Wprawdzie p. Hulewicz zastrzeżenie, że „wolność twórczości” winna być zabezpieczona... ale jak to jest możliwe, skoro „kultura” narodu ma być kierowana? Zresztą „ideał” p. Hulewicza jest wyraźnie sformułowany: to „IDEAL” WŁOSKI:

Zdaje się, że Włochy Mussoliniego pojęły sprawę kultury najszczęśliwiej (!). To też nie dajmy, że osiągnięto przez państwo Mussoliniego wyniki są wybitnie dodatnie.

Teraz wszystko jasne. „Ideałem” jest faszystowska, totalna koncepcja „kultury”. Skąd więc ostrzeżenie, by „państwo nie narzucało twórcom swej woli”? Jak może „nie narzucać” skoro „ideałem” jest włoski faszyzm!

Pieniądże? Pieniądże znajdzie się „bez bólu”. Chodzi o to, by „plan” ułożony by kulturą pokierowałał I p. Hulewicz — z pewnymi zastrzeżeniami — zwraca swój wzrok tylko ku państwu totalnym — nie tylko ku Włochom i Niemcom, ale nawet Rosji Sowieckiej:

Inne mocarstwa dobrze zrozumiały, jak potężnym walorem państwowym jest kultura. Przykładem są Niemcy, Włochy, Sowiety. Czy państwa te racjonalnie lub mylnie ujęły sprawy kulturalne, to odrębny temat do rozważań. Pewne wszakże jest to, że miały kulturę czynić doniosłą wartością w podniesieniu potęgi państwa i umieły kaszać kulturę pracować na rzecz siły państwa obok bagnetów, armat i samolotów, obok aparatu gospodarczego i wszystkich innych dawno za narzędzia państwa uznanych zjawisk życia.

Zastrzeżenia pewne są, ale „ideały” są wyraźne.

P. J. Hulewicz myli się zasadniczo. To, co proponuje, nie jest „planizacją” lecz NISZCZENIEM KULTURY. Czy p. Hulewicz nie widzi tego, jak nisko — pod Goeb-

rowana” kultura Goebbelsa straciła wszelką „ekspansję” — stała się przedmiotem drwin na całym świecie! A jednak... widocznie p. Hulewiczowi marzy się jakaś „Kultur-gemeinde” (gmina kulturalna) lub „Kultur - Kammer” — wedle wzorów Goebbelsa i Rosenberga...

P. Hulewicz może napisać, że „nie tak” to wszystko sobie wyobrażał; że przeciw poczynił „zastrzeżenia” i t. d. Ale to mu nie pomoże; TENDENCJE artykułu są aż nadto wyraźne. Wyraźnie jest powiedziane, że „Włochy pojęły sprawę kultury najszczęśliwiej”!

To są szkodliwe biurokratyczne fantazje! To są echa „kierowanej demokracji” — w zakresie kultury! Jest to hodowanie „protekcynnej” kultury — to znaczy żadnej!

Atmosfera kultury prawdziwej jest WOLNOŚCI! Silnie, bardzo silnie podkreślił to nasz nowy, Radomski program!

K. CZAPIŃSKI

Wojna czesko-niemiecka

czy wojna europejska?

Na zjeździe niemiecko-sudeckiej partii w Karlovych Varach (Karlsbad) sformułował jej „Führer” (z ramienia hitleryzmu), Henlein, warunki „ugody” z państwem czeskosłowackim. Są one dwójakiego rodzaju: jedne dotyczą prawnopanstwowej pozycji Niemców sudeckich wewnątrz państwa czeskosłowackiego; drugie stosunku państwa czeskosłowackiego do „Trzeciej” Rzeszy.

Pierwsze składają się z 8-u punktów i uzależniają „ugodę” od zmiany konstytucji i nadania „mniejszości” niemieckiej stanowiska „narodu państwowego” (Staatsvolk). Niemcy sudeccy musieliby otrzymać odrębną osobowość prawną i pełną autonomię terytorialną. Na wyodrębnionym terytorium niemiecko-sudeckim wszystkie stanowiska urzędnicze byłyby obsadzone wyłącznie przez Niemców sudeckich. Niemcy-

zna sudecka musiałaby otrzymać prawo wprowadzenia u siebie „światopoglądu narodowo-socjalistycznego”.

Warunki zmiernają wprost do utworzenia „państwa w państwie”. Wprawdzie przewodniczący parlamentarnej frakcji sudeckiej, poseł Kundt domagał się i dla innych narodowości, zamieszkujących Czechosłowację prawa „samostanowienia o sobie” i „równouprawnienia”, ale jest to tylko zachęta do akcji rozsadzającej ustrój państwowy i konstytucyjny, żeby przy poparciu i nacisku „Trzeciej” Rzeszy zapewnić Niemcom sudeckim uprzywilejowane i dominujące stanowisko.

Ustrój Czechosłowacji jest parlamentarno - demokratyczny. P. Henlein składał w poprzednich latach wobec polityków zagranicznych oświadczenia w duchu demokracji, zaprzeczając, jakoby wyznawał „narodowy socjalizm”. Obecnie zrzucił maskę. Totalistyczny system hitlerowski, spreczny z parlamentarną demokracją Czechosłowacji, chce narzucić demokratom, katolikom i socjalnym-demokratom niemiecko-sudeckim. Chce ulegalizować w formie „światopoglądu narodowo - socjalistycznego” poddanie wyodrębnionego terytorium sudeckiego obcemu osódkowi dyspozycyjnemu w Berlinie. Niemcy sudeckie mają być „zgdanszczone”.

„ABC” o 1 MAJA. „ABC” chciałoby — wzorom Hitlera (u wszystkich odłamów i odłamków ONR ten sam niedościgły „wzór”) — przywłaszczyć dzień pierwszego maja dla ruchu „narodowego” i odebrać go klasowemu ruchowi robotniczemu. Brzmi to tak:

Święto robotnicze musi być dnem radości, w którym świat pracy godnie zadokumentuje, że dojrzał całkowicie i zrozumiał swą rolę społeczną, że nie da się już więcej kierować podszeptem międzynarodowców, ciągnących partyjne korzyści z niedoli polskiego pracownika.

I tak dalej. Przepisano z Goebbelsa. Chodzi o to, by święto robotnicze przestało mieć charakter WALKI o nowy świat, nowy ustrój, sprawiedliwość społeczną!

K. CZ.

Czechosłowacy wobec takiego ultimatum, podyktowanego z Berlina?

Na podstawie rozmowy z nie wymienioną, wysoko postawioną osobistością czeską, pisał praski korespondent „Neue Züricher Zeitung” (27 kwietnia): „Być pokonanym w walce nasze go narodu o wolność, nie jest bez czci; jest jednak bez czci, ugład się i błagać o łaskę. Czechosłowacja może nadal istnieć tylko jako wolna, suwerenna i w swych dzisiejszych granicach pozostające państwo albo wcale nie istnieć. Bylibyśmy zdecydowani po przegranej walce raz jeszcze wstać na siebie los niewoli, aż wybliby godzina nowego wyzwolenia. Z tą alternatywą musimy się liczyć, jeżeli świat pozostawi nas w tej walce samych. Ale świat nie pozostawi i nie może nas pozostawić samych!... Niemiecki napad na Czechosłowację jest wojną światową”.

Stanowisko takie, jak zapewnia szwajcarski korespondent, zajęli w rozmowach z nim prawie wszystkie miarodajne osobistości w Pradze. Jeżeli po średnictwo angielskie w Berlinie nie doprowadzi do kompromisu w ramach obowiązującej w Czechosłowacji konstytucji i w ramach czeskosłowackiej suwerenności państwowej, to kanclerz Hitler musi wziąć na siebie ryzyko wojny nie tylko z Czechosłowacją ale i wojny europejskiej.

Gdy Austro-Węgry, zachęczone przez cesarza Wilhelma, wystosowały w lecie 1914 r. ultimatum do Serbii, były przekonane, że wojna z Serbią będzie zlokalizowana. Tymczasem z tego konfliktu wywiązała się wojna światowa. Czechosłowacja zdaje sobie sprawę, że sama jedna wojny z „Trzecią” Rzeszą nie wygra. Ale zdaje się być zdecydowaną, żeby zmusić kanclerza Hitlera do wzięcia na siebie ryzyka wojny europejskiej. Nikt bowiem nie wie na pewno, czy w razie napaści na Czechosłowację wszystkie mocarstwa pozostaną bierne.

BENEDYKT ELMER.

Przegląd prasy

FANTASMAGORIE.

Jak wiadomo, istnieje cały szereg pism i piemek, należących do skrajnej prawicy obozu „sanacyjnego” w rodzaju „Polityki”, „Myśli Polskiej”, „Naszej Przyszłości” i t. d. które — po aneksji Austrii — z jeszcze większym tupetem, niż dotychczas, proponują Polsce szukać „rekompensaty” na wschodzie, w ZSSR. Naturalnie, wspólnie z Hitlerem — bo sama jedna Polska nie poradzi. Ostro przeciwstawialiśmy się tym szkodliwym fantasmagoriom, prowadzącym jeśli nie do katastrofy, to w każdym razie do uzależnienia się Polski od „Trzeciej” Rzeszy. Jak czytelnicy wiedzą, ostatnia „Polityka” w artykule p. Czerwikiego w polemice z nami próbuje osłabić naszą argumentację tym, że do wyprawy przeciwko ZSSR zaprasza jeszcze Japonię, Włochy (!) — „przy życzliwej neutralności Francji i Anglii”. Rozbierajmy Rosję! — oto hasło...

Na te szkodliwe fantasmagorie ostro odpowiada krakowski „Głos Narodu” w stanowczym artykule. „Czy mamy rozbiierać Rosję Sowiecką?”

A więc wspólna z Niemcami wyprawa wojenna na Rosję i podział tego olbrzymiego państwa między Niemcy i Polskę. Ale — pisze nasz wartogłowy publicysta — sojusz rozbiorczy z Niemcami nie jest taki pewny. Rzesza wszedłszy do Rosji, może po prostu powleźć Polskę: — Przepraszam, sama zabieram wszystko.

I na to ma nasz wartogłowy radę. Trzeba — powiada — do „koalicji” rozbiorczej zaprosić Italię (!) i Japonię (!), wtedy ich udział będzie hamował zbytmi apetyt Niemiec, a Polsce umożliwi pochłonięcie Białorusi i Ukrainy. Pomieć! I Italia i Japonia na to, jak na lato, więc — sprawa załatwiona, rozbiieramy Rosję.

Autor słusznie w tym rzekomo „realnym” planie nie widzi żadnego „realizmu”. Publicysta „Głosu Narodu” pisze:

Autor planu rozbioru Rosji stoi widak na stanowisku, że Niemcy pogodziły się ze swoją granicą polską, że im możemy ufać, że możemy mieć w nich po prostu wietrznego przyjaciela i towarzysza wyprawy wojennej. Już ktoś jednak zauważył, że nie wiadomo, czy, wybrawszy się na taką rozbiorczą wyprawę razem z Polską, Niemcy nie zatrzymają się w Baranowiczach i nie powiedzą sobie: p. co daleko szukać „przestrzeni”, skoro ją tu mamy?

Nawet Baranowicz nie trzeba. Bodaj, czyby Rzeszy nie wystarczył Poznań, lub Katowice... Rosenberg anul plan połączenia Ukrainy z Niemcami poprzez „Galicję” i Śląsk. Całej argumentacji p. J. P. nie będziemy przytaczali z braku miejsca. Protestuje przeciwko tej wojnie zaborczej na wschodzie — jako niemoralnej i bardzo niebezpiecznej.

J. P. z „Głosu Narodu” chyba nie jest publicystą, podejrzany o „sympatie” dla komunizmu i Sowieków?

JAK WALCZYĆ Z KOMUNIZMEM?

„Kurier Polski” polemizuje z prasą OZONową na temat walki z komunizmem. Jak walczyć? Represjami? We wszystkich dotychczasowych pierwiastków komunistycznych lub komunizantek? Nie, powiada dziennik, to metoda prymitywna i nie skuteczna. Trzeba walczyć z tymi źródłami, nastrojami, które rodzą sympatie dla komunizmu:

Trzeba wystrząść się przesady w zbyt hojnym szafowaniu stemplem komunizmu, a walki nie można przeprowadzać, sprowadzając ją jedynie do policyjnych zabiegów. Albowiem o tym, czy komunizm się szerzy, decydują nie tylko liczba agitatorów, ale przede wszystkim stan dusz i umysłów ludzi, do których chcą oni trafić. To wszystko, co te dusze i umysły dezorganizuje, obniża, jest wodą na młyn komunizmu; jego zaś wrogiem jest to, co człowieka ulepsza, uświadamia, podnosi.

Słusznie. Podnosi nie tylko moralnie i intelektualnie, ale także MATERIALNIE. Ale „dziwne”: „Kurier Polski” chce walczyć zwłaszcza ze „strajkami okupacyjnymi” (!) i „etatyzmem” — ale to już wynika z kapitalistycznej postawy gazety.

Natomiast słusznie pisze dziennik, iż tendencje „totalne” w polityce raczej ułatwiają robotę komunistyczną:

Także trzeba walczyć — z tendencjami totalistycznymi, które, ograni-

czysze zakres wolności, a więc i odpowiedzialności człowieka, łatwo sprawdzić mogą społeczeństwo do rzędu nieodpowiedzialnego stumu. To prawda. Ale jest pewien gatunek mentalności, który wierzy tylko w represje i policję.

„GROMADA”

Piękny jest majowy numer naszej „Gromady”, — cały utrzymany w czerwonym kolorze. Dużo rysunków, opowiadań, wierszy, żartów, wspomnień.

„ABC” o 1 MAJA.

„ABC” chciałoby — wzorom Hitlera (u wszystkich odłamów i odłamków ONR ten sam niedościgły „wzór”) — przywłaszczyć dzień pierwszego maja dla ruchu „narodowego” i odebrać go klasowemu ruchowi robotniczemu. Brzmi to tak:

Święto robotnicze musi być dnem radości, w którym świat pracy godnie zadokumentuje, że dojrzał całkowicie i zrozumiał swą rolę społeczną, że nie da się już więcej kierować podszeptem międzynarodowców, ciągnących partyjne korzyści z niedoli polskiego pracownika.

I tak dalej. Przepisano z Goebbelsa. Chodzi o to, by święto robotnicze przestało mieć charakter WALKI o nowy świat, nowy ustrój, sprawiedliwość społeczną!

K. CZ.

Spokój i zadowolenie zapewniona GUM? BANZAY ULTRA-SILCO

Gorliwsi od papieża...

Dziennikarzom klerykałnym zdarzył się ostatnio komiczny „wpadłunek”. — W pierwszym dniu Święt Wielkanocnych Polskie Radio transmitowało z Watykanu przez 5 godzin uroczystości związane z kanonizacją bł. Andrzeja Boboli, nazajutrz zaś w kilku piśmiech zaatakowano polską radiofonję za przerywanie transmisji i nadawanie muzyki rozrywkowej. I to właśnie jest najśmieszniejsza część tej historii. Bo co?

Okazało się, że prasa klerykałna nazwała muzykę rozrywkową — koncert muzyki religijnej z marszem papieskim, który orkiestra watykańska odegrała na placu przed Katedrą św. Piotra.

POMADKI DO UST SZACHA... Wyrabiane w naturalnych odcieniach. J. SZACHI Warszawa

gdzie zgromadzone były wielotyśne tłumy. Po akcie kanonizacji, gdy Papież udawał się z Katedry do łóża, aby udzielić błogosławieństwa, chóry kościelne i orkiestra śpiewały lub grały utwory religijne, które publiczność — jak to zwykle we Włoszech — witała oklaskami. Ten koncert religijny transmitowany był przez radiostację watykańską oraz za jej pośrednictwem przez inne radiostacje, a wśród nich przez radiostację polską.

Niektórym polskim słuchaczom (na szczęście było ich niewiele) wydało się, że Polskie Radio popelnilo świętokradstwo, nadając „muzykę rozrywkową” w czasie tak podniosłych uroczystości — i hajze! na dyrekcję Polskiego Radio. A no, nasi klerykałi chcą być bardziej religijni niż sam Papież: popelnili bzdurę gąsę, bo atakując Polskie Radio za urojone uchybienie, zaatakowali właściwie Watykan, radiostację watykańską i tych kardynałów, którzy układali lub zaprobowali program uroczystości kanonizacyjnych.

Tak, tak, człowiek strzela, a Pan Bóg kule nosi!..

ODA

Nie dzwonią już srebrne dzwoneczki, nazwy miast niebieskich Chian Szang — Tung — Tien — Tsin — nie śpiewają już imiona miast Hiszpanii — na stratowanych polach paruje czerwony, siny dym — dymią krwi czarne plamy — Między żelazny marsz, zjeżony bagnetami —

O matko, matko, w gruszek miasta zginął twój mały syn — nikt nie wie, czy był złoty, czy biały, bo jest czarny i siny, twój syn — jedyny. —

Rozdziera strach szarpanych pociskami tłumów — miasta Hiszpanii, miasta Chin palą się czarna łuna. —

Snujesz się — czarna ciżba — imię twoje wszędzie jednako, nieprzeliczona twoja liczba, a los twój krzywdą i brakiem —

trutuje cię ślepa siła, w czasy pokoju i wojny ale ty jesteś, jak byłaś, jak los twój, bolesny i smojny. —

Czarne przerażenie zaśnulo niebo Hiszpanii, na stratowanych polach dymią krwi czarne plamy — nie dzwonią już srebrne dzwoneczki, nazwy miast niebieskich Chian Szang — Tung — Tien — Tsin — na stratowanych polach paruje czarny, siny dym. —

O nie płacz, donno Inez, że zginął twój kochany — przetrwa czas jego imię — krwawą dymią miasta ściany, — lecz nie płacz, donno Inez. —

Idzie czas wielkich zmagañ — z nieszczęścia przywołanego klęską Wstanie wielka odwaga — zwycięstwo —

Poprzedza cię cieza godzin, zaszczyty czas miłczenia — drut kolczasty drogi zagroził nienawistną pogardą twojego imienia. —

Podniesiesz swoje ramię, niemy Olbrzymie, wstaniesz wielką robotą, budować, co czas w gruz łamie — zostaną przeliczone dni, w znoju i krwi przetrwane — wypowiesz swoje Imię, nieznane — — CZESŁAW CIEPIŃSKI

Pod czerwonymi sztandarami

Dzień Pierwszego Maja w Polsce

W okręgu Biała-Bielsko

W okręgu Biała — Bielsko obchód majowy wypadł o wiele lepiej, piękniej, niż w roku ostatnim. Uwidocznił się wielki rozwój organizacyjny naszego ruchu w ostatnich czasach. Pogoda sprzyjała.

Biała i Bielsko

Do Białej — jak zwykle — napływały pochody z orkiestrami z okolicznych gmin na godzinę 10 rano. Wszystkich pochodów nie wymienimy — Komorowice, Kozy, Lipnik, Leszczyny i t. d. Pod 25 sztandarami, przy muzyce całego szeregu orkiestr, przy licznych udziałach rowerzystów, pochód skierował się do Bielska, na miejsce zbiórki centralnej. Tam już czekał pochód memiecki; czekało także kilka gmin polskich. Ogromny plac był szczelnie zapelniony. Do 15 tysięcy ludzi zgromadziło się na placu. Dużo strojów regionalnych.

Przemawiano z dwóch trybun. Z polskiej trybuny zagał olbrzymi wiec, tow. Klimczak, naczelnik A. S. Zauważymy w nawiasie, że A. S. w Białej otrzymał nowe granatowe mundury i przedstawiał się okazale. Z niemieckiej trybuny zagał wiec, tow. Volmer. Przy polskiej trybunie jedna z orkiestr odegrała Czerwonego; przy niemieckiej śpiewał chór.

Z polskiej trybuny przemawiał tow. K. Czapiński, b. poseł. Z niemieckiej — tow. Kowoll. Przy niemieckiej trybunie zrobiło się na chwilę małe zamieszanie, gdy paru hitlerowców ośmieliło się coś krzyknąć; incydent został zlikwidowany momentalnie.

Rezolucję przyjęto jednomyślnie, po czym olbrzymi — łączny — pochód polsko - niemiecki skierował się przez Bielsko do Białej, gdzie zamknięto uroczystość. Z polskiej trybuny przemawiał tow. K. Czapiński. Wiesner — imieniem związków zawodowych, ob. Drabek imieniem chłopów ludowców, wreszcie tow. Klimczak.

Po wiecu poszczególne pochody z orkiestrami odmaszerowały do swych gmin.

W pochodzie PPS zwracała uwagę bardzo liczna grupa młodzieży w niebieskich koszulkach. Zgodnie i ładnie śpiewała w pochodzie. — Brała udział także grupa Inteligentów z formującego się „Klubu Demokratycznego”. Przedstawiciel chłopów - ludowców był wityany owacyjnie. Endecy i ONR-y wystąpić nie ośmielili się. Hitlerowska „Schlesische Zeitung” wydrukowała artykuł wstępny „Malfejer für uns” — i „zaanektowała” święto majowe — dla siebie!..

Żywiec

Termin uroczystości — widocznie pod wpływem kleru — został przesunięty (urzędowo) z 11 na 12-tą. Poszczególne pochody — wsi gromadziły się koło dworca — a stamtąd wyruszyły na Rynek. Tam odbył się olbrzymi wiec — ponad 5 tys. osób. Zagał t. Nieuważny. Referowali tow. tow. Chromik i Mędrzak. Pochód skierował się pod pomnik Grunwaldzki. W tym momencie nadjechał tow. K. Czapiński; z Białej i wygłosił obszernie przemówienie ze stopni pomnika. Tow. Nieuważny zamknął wspaniały obchód.

Kęty

W Kętach na wiecu było 4 tys. robotników. Był także sztandar ludowców. Przemawiał tow. tow. Zawierucha, Penkala i Gandorski oraz ob. Kozielec — od ludowców.

Andrychów

W Andrychowie na wiecu było 5 tys. robotników. Pod pomnikiem przemawiał tow. Karkoszka, a w mieście tow. Zawierucha.

Rzecz ciekawa — endecy z braku sił i dowcipu, próbowali obwozić po mieście jakąś kukłę czerwona i puścili motocykl, by swym terkotem zagłuszał mówców. Ale

te kawały zostały zlikwidowane przez milicję.

Akademie

Akademii odbył się cały szereg. W Białej przemawiał tow. Czapiński Młodzi Turowcy wystąpili z szeregiem deklamacji, solowych i chórnych. Odegrano sztukę: „Lekcja w hitlerowskiej szkole”. Bardzo się udała akademia w Straconce, gdzie przemawiał tow. Klimczak. W Andrychowie na akademii odegrano utwór p. t.: „Chłop i robotnik”; przemawiał tow. Zawierucha.

Oświęcim

Uczestnicy manifestacji od rana gromadzili się koło dworca. Pochód wyruszył na Rynek. Zagał wiec tow. Krzemień. Przemawiał

tow. A. Pysz z Białej. Zabrał głos także ob. Jekielek ze Stronnictwa Ludowego. W krótkich słowach przemówił jeszcze stary działacz tow. Razowski. W wiecu wzięło udział do 3 tysięcy robotników i chłopów.

Czechowice-Dziedzice

Przed dworcem w Dziedzicach zebrało się do 5 tys. robotników i młodzieży. Przybyły także grupy ze sztandarami ze Stronnictwa Ludowego. Zagał wiec tow. Roman Referował tow. Rosner z Bielska. Przemawiała przedstawicielka ludowców. Po wiecu wyruszył pochód.

W całym okręgu obchody udały się w tym roku nadzwyczajnie.

DINOL płyn przy poceniu p a c h
proszek przy poceniu nóg od **POTU**

Gdynia

Święto Pierwszomajowe w Gdyni odbyło się z niebывającymi dotychczas wspaniałością. W manifestacji brało udział ponad 15.000 robotników i robotnic. Imponujące zgromadzenie odbyło się na Starym Rynku. Przemówienia, transmitowane przez megafony, wygłosił tow. tow. adw. Bienk, dr. Pehr i Rusinek. Po zgromadzeniu pochód z 3 orkiestrami, 9 sztandarami i 40 flagami ruszył przez miasto. Straż pochodu pełniły 2 kompanie umundurowanej A. S.

Postawa milicji i robotników budziła entuzjazm. Publiczność oklaskiwała przechodzące grupy, przed sztandarami obnażając głowy.

Pod koniec zgromadzenia grupa miokosów z „Falangi” usiłowała prowokować zajścia. Oddział A.S. prowokację tę stłumił odrazu.

Ogólne wrażenie: takiej manifestacji Gdynia jeszcze nie widziała.

Hajnówka

Już wczesnym rankiem pobudka na ulicach budziła mieszkańców do uroczystości 1-szo majowych.

O godz. 11.15 na rynku odbył się wiec. Rynek zapelniony tłumami, które przybyły także z okolicznych miejscowości, jak Biała, Budy, Białowieża i t. d.

Przemawiał tow. Bolesław Czerwiński z Warszawy, Silinger, Poter, St. Nowakowski i Maria Poterowa.

W pochodzie brała udział własna orkiestra, bowiem tartak odmówił orkiestry, a także sali na akademii. Chciano w ten sposób przyjąć w sukurs ZZZ, którego członków wraz z orkiestrą przywieziono nawet specjalnym pociągiem.

Nic nie pomogło; ZZZ-owców było razem z muzykantami około 150 ludzi — przy naszych wiołoty

sięcznych tłumach.

Obchód odbył się w zupełnym spokoju, a po ulicach miasta długo rozbrzmiewały piękne pieśni robotnicze.

Orla na Podlasiu

W małej tej miejscowości obchód urządził pododdział Związku Rob. Drzewnych Oddziału w Hajnówce.

Na rynku zebrało się do 1000 ludzi. Podczas zgromadzenia odbyło się odsłonięcie sztandaru pododdziału. Przemawiał tow. Kuntyszew z Hajnówki.

Rezolucję CKW. przyjęto jednomyślnie. Po wiecu odbył się pochód, który przemaszerował ulicami miasta, rozwiązał się przed lokalem Związku. W uroczystości wzięli też udział chłopcy.

Obchód we Lwowie

Manifestacja pierwszomajowa we Lwowie wypadła imponująco. Na zgromadzenie przed domem Z.Z.K. przybyło ponad 12 tysięcy robotników. Wiec zagał tow. Skalak, przemawiał tow. Socha z Warszawy imieniem P.P.S., tow. Buniak — w im. U.S.D.P., w im. Klubu Demokratycznego ob. Olszewski, im. Stronnictwa Ludowego — ob. Lutyk, im. Wydziału Kobiecego P.P.S. — tow. Wróblówna i tow. Fiderenówna — imieniem młodzieży.

Po zgromadzeniu uformował się pochód, liczący ok. 15 tysięcy ze sztandarami P.P.S. na czele. W pochodzie uczestniczyła liczna delegacja Stronnictwa Ludowego.

Przed Wielkim Teatrem po przemówieniu tow. Skalaka manifestacja została zakończona.

Endecy bojówkarze dokonali bandyckiego napadu: zaatakowali pochód z za żelaznego parkanu

Politechniki, rzucając kamienie i petardy. Rannych zostało kilkanaście osób, — najciężej tow. Ta deusz Urcyn, garbarz, lat 21, któ

remu petarda o dużej sile wybuchowej urwała rękę. Również koło kościoła Magdaleny rzucono 2 petardy.

Tczew

Od wielu tygodni odbywała się na naszym terenie wytrwała nagonka zjednoczonej reakcji przeciw Świętu Robotniczemu. Niewiele to pomogło, bo tegoroczny 1-y Maj zgromadził w Tczewie ponad tysięczny tłum, który w uroczystym nastroju przedelfował przez miasto.

Endecy usiłowali kilkakrotnie sprowokować maszerujące szeregi; na grupę robotników rolnych w pochodzie napadła bojówka, obrzucając manifestantów jajami i t. p. Robotnicy nie dali się jed-

nak sprowokować; bojówk endeckie zostały unieszkodliwione.

Akademii wypadła pięknie. Przemawiał tow. Świerkosz, z Zarządu Główn. ZZK, a w części artystycznej śpiewały chóry robotnicze; odbyły się piękne zbiorowe deklamacje.

Całość obchodu wypadła znakomicie.

Brześć

Odbył się wiec w sali domu Z. Z. K., przy udziale 500 osób. Po przemówieniach tow. tow. Dudy i Pankonina, rezolucję uchwalono jednomyślnie.

Po południu urządzono mecz piłki nożnej, w którym wziął udział klub ZZK. Ruch.

Kalisz

30 kwietnia odbyła się akademia młodzieży. Referował tow. Szczęśniak. 1 Maja odbył się wiec, który zgromadził 5.000 ludzi. Przewodniczył tow. Maciejewski. Referował tow. Krygier, im. Rady Zw. Zaw. sekretarz Zw. Rob. Rolnych oraz przedstawiciel Str. Ludowego ob. red. Ignar, który gorąco witał w imieniu chłopów zgromadzonych robotników. Delegacja chłopów ze Str. Ludowego przybyła ze sztandarami. Na udział masowy chłopów nie zezwoliły władze. Po wiecu odbył się imponujący pochód. Po południu odbyła się Akademia w sali Tow. Muzycznego z bogatą częścią artystyczną. Zagał ją tow. Maciejewski, przemawiał tow. Krygier.

Otwock

Obecnych w pochodzie było 2500 ludzi; na wiecu około 3 tysiące ludzi. Było dużo chłopów z sekretarzem powiatowym Str. Ludowego, ob. Karbowski na czele.

Przemawiał im. PPS. — tow. Piszczalowski; im. Str. Ludowego ob. Karbowski; im. TUR-a tow. Ciara; im. Bandu — tow. Bromberg; im. Poale Sjonu tow. Szulczer.

Pochód odbył się w porządku i spokoju.

Nowy Dwór

Odbyło się wielkie zgromadzenie w sali miejscowego kina. Lokal nie mógł pomieścić wszystkich przybyłych.

Przemawiał tow. Ostrowski z Warszawy. W wielu momentach przemówienia, zwłaszcza gdy mówca omawiał punkty rewolucji, dotyczące zmiany ordynacji i nowych wyborów do parlamentu — sala reagowała burzą oklasków.

Grupa enerowców usiłowała wedrzeć się do sali, a na kwestującą przed kinem tow. Chojnackiego jeden bojówkarz rzucił się z nożem.

Endeckich nożowników robotnicy szybko unieszkodliwili.

Komitet PPS. w Nowym Dworze ostrzeża że żadne ataki na robotników ze strony różnego rodzaju „falangowców” nie przejdą im płazem.

Grójec

Dzień 1-go Maja w r. b. był obchodzony b. uroczystość.

O godzinie 13-ej wyruszył pochód z przed lokalu Związku Zaw. Rob. Roln. Rz. P. w którym brały udział PPS., Zw. Zaw. Rob. Roln., Budowlanych, Dozorców Domywych, Małorolnych, oraz delegacja Stronnictwa Ludowego.

Na czele pochodu szły 4 szturmówki, w pochodzie niesiono 4 sztandary i 14 transparentów. Na Rynku odbył się wiec przy udziale kilku tysięcy słuchaczy.

Nie wzięły udziału w pochodzie miejscowy „Bund” i żydowskie Związki Zawodowe z powodu zakazu ze strony Starostwa, natomiast bardzo liczna była grupa chłopów z naszych związków i ze Str. Ludowego, z których wielu przybyło pieszo po 20 klm.

Na wiecu przemawiali tow. tow. del. OKR. PPS. Budler, który jednocześnie odczytał rezolucję, przyjął przez zgromadzonych oklaskami. Przewodniczył tow. Sandurski.



„...Dalej więc, dalej więc, dajemy śpiew...
Nasz sztandar płynie ponad trony...”

Odciski
ZGRUBIAŁA SKÓRĘ,
I BRODAWKI
USUWA BEZ BÓLU
I BEZPOWROTNE
KLAWIOL
„AD. KOWALSKI” WARSZAWA

Na ostatniej fali

DEKRETY GOSPODARCZE WE FRANCJI

PARYŻ (PAT). — W dn. 2 b. m. podpisany został szereg dekretów, mających na celu zapoczątkowanie dzieła odbudowy gospodarczej Francji. Dekrety te dadzą się podzielić na kilka grup.

Do grupy pierwszej należą zarządzenia, mające na celu popieranie produkcji, a w szczególności ruchu inwestycyjnego, w kierunku ożywienia budownictwa mieszkaniowego. W tym samym kierunku pójdzie akcja burzenia starych domów. Dla poparcia inwestycji przemysłowych przewidziane są ulgi podatkowe i eksportowe. Dalesze dekrety popierają budownictwo morskie oraz zwracają specjalną uwagę na popieranie rozwoju rzemiosła. Osobny dekret zawiera przepisy dla popierania turystyki we Francji.

Grupę drugą stanowią dekrety, dotyczące organizacji pracy. Problemy, objęte tą grupą, są następujące: nauczanie fachowe i przygotowanie kadr wykwalifikowanych robotników, zlikwidowanie przez pisów o 40-godzinny tygodniu pracy, organizacja bezpieczeństwa pracy, ochrona krajowych rąk robotniczych.

Do trzeciej grupy należą dekry o organizacji i rozszerzeniu kredytu. Mają one na celu: rozszerzenie obrotu kredytowego w drodze ułatwień natury fiskalnej, mobilizację kredytów dla finansowania rynku publicznego, ułatwienie gospodarowania w drodze przymusowej akceptacji rat.

Wreszcie ostatnia grupa dekretów zmierza do stopniowego uzdrowienia struktury budżetu oraz do jego zrównoważenia. Ma to być osiągnięte w drodze: ostrej kontroli przyznawania i wykorzystania kredytów oraz wykonania budżetu. Wprowadzenia dodatkowego podatku od zysków przedsiębiorstw, pracujących dla obrony narodowej.

Wszystkie dekry zostaną stopniowo opublikowane, poczynając od dn. 3 b. m.

KOMISARIAT DO SPRAW MNIEJSZOŚCI W RUMUNII

BUKARESZT (PAT). — Dyrekcja dla spraw mniejszości w ministerstwie wyznań została przemianowana dekretem na komisariat generalny dla spraw mniejszości i włączona z dniem 1 maja do prezydium rady ministrów. Nowo stworzony komisariat nadzorować będzie wykonywania zarządzeń prawnych i administracyjnych w sprawach mniejszościowych, kooptynować wydawane zarządzenia w tym zakresie. Ponadto do zadań komisariatu należeć będą studia nad zagadnieniem mniejszości i stawianie wniosków odpowiednim organom rządowym. Wszystkie władze publiczne mają obowiązek współpracy z komisariatem dla spraw mniejszości.

ROCZNICA III POWSTANIA GÓRNOŚLĄSKIEGO

KATOWICE (PAT). — 17-tą rocznicę wybuchu trzeciego powstania śląskiego obchodzono w nocy z 2 na 3 bm. uroczystości tradycyjnym biwakiem powstańców. Po godz. 22-jej wmaszerowały na plac Marszałka Piłsudskiego w Katowicach, ozdobiony chorągwiemi o barwach narodowych oraz bogato iluminowany, oddziały Związku Powstańców Śląskich, Młodzieży powstańczej, oraz orga-

Chleb drożeje, zarobki spadają z tej mąki chleba nie było..

W wyniku akcji podjętej przez cech piekarzy u władz starościńskich, został wprowadzony nowy cennik na chleb i bułki.

Nowy cennik podwyższa ceny pieczywa. Chleb żytni pyłkowy 65 proc., który dotychczas kosztował 30 gr. kilo, obecnie kosztuje 32 gr. kilo, chleb ciemny 82,5 proc., pozostał bez zmiany 25 gr. za kilo, chleb razowy dotychczas 27 groszy — obecnie 28 gr. kilo, bułki pszennej z 70 gr. na 75 groszy za kilo, chleb pszenno-żytni

biały, który dotychczas kosztował 35 gr. względnie bochenek dwukilowy 70 gr., obecnie kosztuje 37,5 gr. a bochenek dwukilowy 75 gr.

Równocześnie z wprowadzeniem nowego cennika maksymalnego Starostwo Grodzkie zarządziło kontrolę miejsc sprzedaży i zastrzegło, że pobieranie względnie żądanie cen wyższych, od wyznaczonych urzędowo cen maksymalnych podlegać będzie karze.

Czy chcieli przekupić komendanta poli ji?

Niejaki Załma Menche, zamieszkały w Poddębicach, posiadał hurtownię mąki i zboża. W dniu 11-ym grudnia ub. roku syn jego, Gedalia udał się w towarzystwie Moszka Laskowskiego do mieszkania komendanta posterunku policji w Poddębicach i nie zastawiając żądanie cen wyższych, od wyznaczonych urzędowo cen maksymalnych podlegać będzie karze.

mąż jej kupił tę mąkę u kupca, zapytał ich, czy mąka jest zapłacona. Na to Menche i jego towarzyszy odpowiedzieli, że „wszystko w porządku”. Gdy po paru godzinach wrócił komendant posterunku, żona opowiedziała mu o wizycie gości. Ten od razu się domyślił, że Menche usiłował go przekupić, ponieważ nie dopuszczał do skupu przezeń zboża u okolicznych chłopów. Komendant złożył zameldowanie swej władzy zwierzchniej. W związku z tym wszyscy trzej pociągnięci zostali do odpowiedzialności karnej za usiłowanie przekupienia funkcjonariusza policji.

W dniu wczorajszym odpowiedzieli oni przed Sądem Okręgowym w Łodzi.

Oskarżeni tłumaczyli się, że do woreczka mąki załączony był rachunek. Komendant potwierdził to, ale oświadczył, że mąki nie zamawiał.

Sąd z braku dowodów oskarżonych uniewinnił.

Nasza siła masowa i ich małe błazeństwa

Dzisiaj mając poza sobą 1 maja latwoudowodnić całej Polsce, że Łódź robotnicza jest „czerwona”, że Łódź jest proletariacka.

Ileż było użerania, ileż prowokacji? Ile zapelnionych szpałt w „Ogrodniku” i „Małym Dzienniku” przeciw świętu pracy, przeciw 1-mu Majowi.

Tak jakby sprzyślegli się wszelkie złe moce, czyniąc wszystko, by zastraszyć, by mocą pokróczek odciągnąć rzesze robotnicze od udziału w manifestacji.

„Mały Dziennik” już w pierwszej połowie kwietnia rozpoczął kampanię przedwiośniową. Już w pierwszych dniach kwietnia wszczął akcję proroczą, zapowiadając fiasko tegorocznego obchodu 1-go Maja.

Oświadczenie sekretarza Łódzkiego Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS. Wachowicza, iż pragnieniem mas robotniczych jest, by cały proletariat solidarnie i łącznie manifestował swe uczucia tęsknoty za „innym jutrem” za wolnością — zakapturzony „Mały Dziennik” wykrzytał i podał, że PPS. przewiduje fałszywe tegorocznego obchodu i dlatego złożył by pochód odbył się wspólnie z Żydami, by przez mniejszość narodowe powiększyć liczebny stan pochodu.

Już przed dwoma tygodniami w jednym z artykułów w „Dzienniku Ludowym” odpowiedzieliśmy na bzdury braciśków niepokalanowskich. Stwierdziliśmy, że stały, każdoniestetyczny napływ członków do związków klasowych, napływ tych, którzy zdołali się przekonać o zdradach Związków Żółtych i Polskiej Pracy, ten napływ zapewnia o tym, że na zew Komisji Okr. Związków Zawodowych, wyległa na ulice w dniu 1 Maja dziewięćdziesiąt tysięcy mas robotniczych, by stworzyć potężny pochód pod czerwonymi sztandarami socjalizmu i ruchu klasowego.

W jednym tylko artykule odpowiedzieliśmy tym, którzy w beznadziejnym swym zaślepieniu nie potrafili

dojrzeć istotnej prawdy, nie umieli dojrzeć tego, co widzą dziś wszyscy ludzie wolni, nie zamknięci w murach klasztornych.

Odpowiedzieliśmy, że wbrew wszelkim klodom, rzucanym przez reakcję na szlaku pochodu ku postępowi i wolności, wbrew administracji, wbrew czynionym nam przeszkodom nie i nikt nie zdoła powstrzymać mas w jej walce.

Mimo nie sprzyjających warunków, mimo burzy i ulewnej deszczu, grzmiał twardy krok 60 tysięcznej masy proletariackiej, kroczącej ulicami Łodzi. Mimo zakazów, mimo rozporządzeń, nakazujących zamykanie okien i balkonów na trasie pochodu, powstrzymane tłumy z poza kordonów policji wznosiły okrzyki na cześć deflujących, na cześć PPS. i Kl. Związków Zawodowych. Doskonale są nam znane intencje zakazów nie dopuszczających partii mniejszości narodowych do kroczenia wraz z nami we wspólnych szeregach. Ale czy zakaz ten nie okazał się w skutkach jeszcze jednym dowodem, świadczącym o potędze ruchu klasowego w Polsce? Czyż zakaz ten nie zadał klamu „Ogrodnikowi”, piszącemu o „walcach się czerwonych sztandarach”, czyż zakaz ten nie potwierdził ujawnianego przez nas igrasza „Małego Dziennika”?

W roku ub. w dniu 1 Maja w karłych szeregach partii i Zw. Klasowych, kroczyło przez miasto 60 kilka tysięcy uczestników. Komunikaty oficjalne podawały wraz z prasą burżuazyjną, że w pochodzie 1 Majowym udział brało 8 tysięcy robotników. W tym roku znów mimo wyeliminowania „Bundu”, w czym prasa reakcyjna przewidywała zgóry fiasko, oficjalne komunikaty głosiły, że w pochodzie tegorocznym udział brało 11 — 12 tysięcy osób. Pomijając „swolstą” matematykę czynników oficjalnych, jednak stwierdziliśmy, mimo nieprzychylnych warunków, burzy i ulewy, 50 pro-

centowy wzrost liczebności manifestantów.

Radzimy kłamcom zwrzeć do oficjalnych zestawień, do urzędowych obliczeń i komunikatów, by przekonali się, że „nie wał się”, jeno wzrastają, „płyną ponad trony” czerwone sztandary, że o istotną prawdę rozbija się bełkot igraszy i kłamców „narodowych”.

Kompromitacja „narodowej” Łodzi Matematyka w ogiem.. endecji

Wczorajsza „manifestacja” Stronictwa Narodowego wykazała znowu stopniowy spadek wpływów „narodowców” w Łodzi.

W kilku punktach miasta dokonywaliśmy dokładnych obliczeń. Oto obiektywne dane, ilustrujące kompromitację endecji naterenie Łodzi.

W pochodzie, trwającym dokładnie 23 minuty, brało udział ogółem 3094 osób, w tym mężczyźni 1878, kobiet 734, dzieciaków (od lat 6 do 11—12) 482.

Zaznaczyć należy, że Stronictwo Narodowe ścigało już do swego „imponującego” pochodu całą prowincję łódzką: Zgierz, Aleksandrów, Konstantynów itd. Jeśli więc odliczymy grupy zamiejscowe, okaże się cała „ogromna” siła Stronictwa Narodowego w Łodzi.

Endecy, widząc swą ogromną kompromitację, rozciągnęli pochód w niemożliwy sposób. Jedną grupą kroczyła w odległości 10 metrów za drugą. Następnie kroczyło gęsiego trzech umundurowanych „mołojców” i wreszcie drobnym kroczkiem czwórki rozkrzyczanych dzieciaków, kobiet i bojówkarzy.

Warto też zauważyć, że bojówki endeckie kroczyły w umundurowaniu, a przecież za noszenie bluz niebieskich i krawatów zaresztowano w dniu 1 maja kilkudziesięciu członków milicji robotniczej.

„Ogrodnik” po pochodzie 1-majowym gorliwie denuncjował

PPS. za to, że w pochodzie brała udział grupa czerwonych harcerzy a w pochodzie endeckim kroczyły setki rozkrzyczanych dzieciaków, wykrzykujących hasła, jak „śmierć Żydom”, „precz z masonerią” i t. p. W taką to sposób „narodowcy” chcą wychowywać młodzież. Ciekawe, czy ktoś z uczestników pochodu, wliczając już i „wodzów”, wie dokładnie, co to jest masoneria..

Grupa „Pracy Polskiej”, reklamowana przez „narodowców”, jako posiadająca ogromne wpływy wśród robotników łódzkich, ścigała pod swój transparent aż (!) 189 osób, w tym 14 tramwajarzy i 56 straganiarzy. Widzimy więc, jakże to „ogromne” wpływy na zdradzieckim związku.

Ciekawe były hasła, rzucane przez krzyklicy „narodowców”. A więc: niech żyje Kowalski! Precz z Żydami! Niech żyje policja narodowa!

Jeden raz słyszeliśmy okrzyk rzucony przez mołojca z Inicytywą: niech żyje Dmowski! Okrzyk ten pozostał bez echa.

Publiczność, stojąca na chodniku w milczeniu obserwowała rozkrzyczany pochód endecki.

Panowie endecy. Lepiej zrolibyscie, siedząc w domu i nie pokazując się na ulicy. W świetle dnia nikt o waszej potędze, rozdmuchiwany przez waszą prasę, przyska jak bańka mydlana.

Obliczono was wczoraj dokładnie. Matematyka — to wasz wróg największy..

Wróż a stręczycielką do nierządu

Do władz policyjnych wpłynęło w tych dniach zameldowanie kilku młodych dziewcząt, które zostały zwabione do mieszkania Józefy Marcinkowskiej zamieszkałej przy ul. Gdańskiej 85 pod pretekstem wróżenia z kart. W dniu wczorajszym do mieszkania Marcinkowskiej przybyła policja, która

ra w wyniku przeprowadzonego dochodzenia stwierdziła, że właścicielka mieszkania trudni się nierządem i czerpie z niego zyski.

Mieszkanie zostało opieczętowane, Marcinkowska zaś przekazana została do dyspozycji sądziego śledczego.

Wybryki młodych paniczyków Nieudana próba zgwałcenia pracownicy

Brandla Majzel zatrudniona w charakterze służącej u rodziny Feldon przy ul. Magistrackiej 25, zameldowała w dniu wczorajszym w policji, że będąc sama w mieszkaniu, została napastowana przez dwóch synów jej pracodawców, którzy usiłowali dokonać na niej gwałtu.

obaj gorący młodzieńcy zostali zatrzymani.

Napastowana wszczęła alarm, który zwałił sąsiadów. Z polecenia sądziego śledczego III rejonu

Obłęd antysemitki w Wiedniu

W Wiedniu otrzymał wypowiedzenie wszyscy redaktorowie „Żydzi”, pracujący jeszcze w redakcjach pism wiedeńskich.

Radio łódzkie

ŚRODA, DN. 4 MAJA 1938 r.
6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Fragmenty z op. „Faust”. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 14.00 Muzyka symfoniczna (płyty). 15.00 Literatura przez mikrofon dla wszystkich. 15.10 Gra orkiestra Eugen. Wolffa (płyty). 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Hieszkały tajgi i tundry — pogadanka. 16.00 „Uczmy się mówić” — audycja. 16.15 Koncert orkiestry wojskowej. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Polska siła zbrojna i P. O. W. na przełomie wojny — odczyt. 17.15 Współczesna muzyka francuska. 17.50 Przygotowanie młodzieży szkolnej do obrony kraju w Sowietach — odczyt. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.15 W rytmie walca (płyty). 18.40 Pogadanka Łódzkiej Rodziny Radiowej. 18.55 Odczytanie programu. 19.00 „Księżyc się pali” — nowela Jerzego Bohdana Rychlińskiego. 19.20 Zapomniane piosenki W. Trojsza i K. Kraterra. 19.35 „O działalności roztropnej” — mówić będzie prof. Tadeusz Kotarbiński. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Lekkie utworzy skrzypcowe. 20.30 Felieton p. t. „Łódź w dziejach jednego pociągu”. Andrzeja Struga. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski. 21.45 Kwadrans poetycki. 22.00 Konkurs Chórów Regionalnych. 22.35 Muzyka lekka w wyk. orkiestry dętych (płyty). 22.50 Ostatnie wiadomości. Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. 23.00 Muzyka taneczna.

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej Józurują apteki: Sadowska-Dancerowa, Zgierska 63, W. Górszki, 11 Listopada 15, T. Karlin, Piłsudskiego 54, R. Rembelski, Andrzeja 28, J. Chądzińska, Piotrkowska 165, E. Miller, Piotrkowska 46, G. Antoniewicz, P. białnicka 56, J. Unieśzowski, Dąbrowska 24a.

SPORT

TUR NA CZELE MISTRZOSTW SZCZYPIORNIWA

W kolejnej rozgrywce o mistrzostwo szczypiorniawa kl. „A”, TUR zdobył na Ł. K. P. punkty walkowerem z powodu odmowy rozpoczęcia gry przez drużynę fabryczną uważającą boisko za nienadające się do gry, choć sędzia był odmiennego zdania.

O prowadzeniu w tabeli zadecyduje dzisiejszy mecz TUR-a z LKS-em.

Poza tym odbyły się mecze: HKS-Zjednoczone 7:6, LKS-Wma 10:6, Wima-Zjednoczenie 7:3. Mecz IKP-HKS został przerwany, przystanie 9:8 dla IKP z powodu opuszczenia boiska przez drużynę HKS nienadającego do orzeczeń sędziego.

WŁOKNIARZ OTRZYMA BOISKO GIER SPORTOWYCH

R. K. S. „Włokniarz” ukończył już zaprawę gimnastyczną na salt i przeniósł swe treningi na boisko. W tym celu wykorzystal klub duży plac przy lokalu (dom związkowy) na urządzenie boiska gier sportowych.

WIMA BIJE HAKOAH 10:6 Mecz hokejski drużyn Wima i Hakoah przyniósł zwycięstwo Wimie w stosunku 10:6.

W piórkowej Cytrynowicz (H) wygrał z Bednarkiem, w muszje Hauszpigiel (H) wygrał walkowerem z powodu niestawienia się przeciwnika w koguciej Pluta (W) pokonał Najmana, w piórkowej Owsiak (W) zwyciężył Goldberga (H), Wdowiński (H) w lekciej wygrał na punkty z Olejnkim, w półśredniej Szeffer (W) wygrał z Zysmanem przez K. O. w II rundzie a Szwajski otrzymał punkty walkowerem z braku przeciwnika, Owczarek (W) pokonał Jebłońskiego.

KURS PRZODOWNIKÓW LEKKOATLETYCZNYCH

Okręgowy Urząd W. F. organizuje w dniach od 16 maja do 4 czerwca 8-tygodniowy kurs dla przodowników lekkoatletycznych. Wymagane są: kwalifikacje instruktorskie, dobre zdrowie, wiek od lat 19 do 26.

„Uczestnicy kursu otrzymują bezpłatną kwotę i utrzymanie. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat L. O. Z. L. A.

„MŁODZI IDA” to organ prasowy młodych robotników i chłopów

Dźwiękowy Kino-Teatr „URANIA”

Ceglarniana 2. Tel. 107-34

Program seansów o godz. 4-jej p. p. soboty, niedziele i święta o g. 11-jej

Po raz pierwszy w Łodzi Wielki film awanturyczny z JOHNEM WAYNE królem ról bohaterkich p. t.

BUNT ZAŁOZI

Zbuntowane żywioły i zbuntowani ludzie.

Największa atrakcja świata! LOT STRACENCOW DIABELSKA ESKADRA w roli gł. RICHARD DIX

CAPITOL

NADPROGRAM: Tygodnik P. A. T. i kolorówka Walt Disney'a

Ceny miejsc na wszystkie seanse od 54 gr.

Dzisiaj Nowa wielka kreacja niezapomnianego „CEMPEA” bohatera filmu „VIVA VILLA”

„GROŹNY BILL”

w potężnym filmie reż. Waltera Rubensa

WALLACE'A BEERY

Pełen emocji i sensacji dramat, ludzi wyjętych z pod prawa.

Na marginesie krzywdy artysty

W końcu marca r. b. miała się odbyć w salonach Instytutu Propagandy Sztuki w Warszawie wystawa prac graficznych młodego grafika Bronisława Linkego. Czytelnicy pism demokratycznych zainteresowani byli szczególnie zapowiedzianą wystawą. Wielki, oryginalny talent Linkego jest im dobrze znany i jest przez nich ceniony nie od dzisiaj, gdyż prace tego artysty, zawsze żywe, zawsze tętniące rytmem aktualności przez mawiają specjalnie silnie wydobyciem ostrych, krzyżujących kontrastów społecznych, przemawiają swoją — mówiąc najprościej — prawdą klasową.

Zarząd I.P.S. wyraził swą zgodę na urządzenie wystawy, artyście polecono sprowadzić obrazy, opatrzone je nalepkami i... zdawało się, że wszystko jest załatwione. Niestety. W tymże samym I.P.S. urzęduje „ciało” o większej władzy, niż władza Zarządu, mia nowicie t. zw. Komitet. I ten oto Komitet obejrzał pół setki sprowadzonych przez artystę obrazów (opatrzone już przez Zarząd, jako się rzekło, nalepkami wystawowymi) poczym na trzy dni przed terminem otwarcia wystawy orzekł, że

PONIEWAŻ WYSTAWA DOSTĘPNA BĘDZIE DLA MŁODZIEŻY,

przeło organizatorzy muszą z żalem unieważnić decyzję Zarządu I.P.S....

Wystawa się nie odbyła.

Artyście nie zaproponowano żadnej formy kompromisu, nie za żądano usunięcia ani jednego z obrazów. Po prostu zrezygnowano od jednego zamachu z całości. Pikantnym szczegółem jest to, że około 75 proc. eksponatów stanowił cykl p. t. „Śląsk”, wykonany przez artystę z zasiłku Funduszy Kultury Narodowej i stypendium Ministerstwa Oświaty. Obie te instytucje uznały za możliwe udzielenie poparcia zdolnemu artyście, nie poparła go natomiast instytucja specjalnie poświęcona popieraniu sztuk plastycznych...

Cóż to takiego zawierają owe

obrazy Linkego, że troskliwie opiekunowie młodzieży nie mieli odwagi udostępnić ich szerszej publiczności?

Czegóż to nie wolno pokazywać młodzieży, której nikt dotąd nie zabronił czytania brukowych świstków żydożerczych i przyglądania się masakrowaniu bezbronnym koleżankom i kolegów?

Rzućmy tedy okiem chociażby na cykl „Śląsk”, jako najważniejszą część niedoskiej do skutku wystawy.

Wystarczy przejrzeć parę obrazów z tej serii aby zrozumieć, że Linke jest malarzem, który w świecie, otaczającym widza, dostrzeżga najgłębszą prawdę, prawdę klasową, prawdę okrutną. Dlatego jego obrazy są okrutne ale prawdziwe. Patrząc na nie człowiek chce zawołać: „tak, to prawda! tak właśnie jest w istocie!”

Bo proszę. Kapitałny obraz „Sortownia”. Właściciel kopalni węgla będzie oczywiście twierdził, że w jego zakładzie górnicy sortują węgiel na różne rodzaje. Ale górnik wie, że jest całkiem przeciwnie — to węgiel sortuje ludzi. Górnik zużyty idzie na szmelc, pozostaje „w obiegu” tylko ten, którego jeszcze można eksploatować, ale po pewnym czasie węgiel i jego wysortuje. Tej prawdziwej daję artysta wyraz w sposób alegoryczny, ale bijący w oczy wyrazistością i prostotą pomysłu.

Podobnie w obrazie „Złom” przedstawiającym kupę zużytego żelastwa, eksploatowanego przez hutę. Otóż Linke znów, zgodnie z prawdą, pokazuje, że to nie robotnik wyrzuca na „złom” żelastwo, tylko ono — najważniejsze dla właściciela huty — odrzuca do odpadków zużytego już robotnika. A czy jest inaczej? To nie artysty wina, że prawda jest taka a nie inna.

Śląsk ze swoimi bieda-szybam i bieda-ludźmi wstrząsnął artystą do głębi. Trzeba mu poczytywać za wielką zasługę i dowód wysokiego kunsztu, że potrafił ten wstrząs przełożyć w swoje dzieła sztuki. Nie jego jest winą ciężkie życie górnika śląskiego, jego natomiast zasługą jest, że nie chce

klamać. Śląsk — las kominów i pięknych cyfr produkcji — nie jest jeszcze Śląskiem pełnym, prawdziwym. Dopiero obraz „Stalystyka produkcji” Linkego, podająca cyfry statystyczne, na tle zasypianych węgiem górników, oddaje wiernie prawdę.

I tak jest z każdym obrazem z tej serii, która zajmie zaszczytne miejsce w grafice polskiej. Każde zjawisko w fabryce czy kopalni widzi Linke tak jak je dostrzega robotnik lub górnik.

Czy to poznanie wielkiego przemysłu od strony niedoli robotniczej jest groźne lub chociażby tylko niepożądane dla dzisiejszej młodzieży polskiej?

Ośmielę się wyrazić zdanie przeciwne.

WIKTOR GROSZ.

Obrazek z polskiego Meranu



Kwitnący krzew morelowy w Zaleszczykach

Polska flota handlowa posiada już 106 statków

Główny Urząd Statystyczny opracował dane, dotyczące stanu liczebnego polskiej floty handlowej

Australia pozostanie pustynią

Cały ten kontynent nie może podobno pomieścić 20 milionów ludzi

„Manchester Guardian” omawia zagadnienie imigracji do Australii. Punktem wyjściowym artykułu są oświadczenia członków rządu i wysokich osobistości australijskich, którzy opowiadają się za imigracją do Australii, potrzebą, ich zdaniem, do ekonomicznego rozwoju kraju oraz jego obrony. Niekiedy posuwają się tak daleko, że uważają za potrzebne zwiększyć zaludnienie kraju do liczby 20 milionów przy pomocy emigracyjnej polityki imigracyjnej.

Natomiast Australijski Naukowy Instytut Polityczny wydał serię prac, polemizujących z głosami domagającymi się imigracji i do tej opinii nawiązuje autor cytowanego artykułu. Twierdzi on przede

wszystkim, że gleba Australii, nawet poza obszarami pustynnymi, zajmującymi blisko połowę tego kontyngentu, nie jest bardzo urodzajna, gdyż w przeciwnym razie, zdaniem autora, terytoria te byłyby zaludnione już od stuleci, tak, jak na przykład wyspa Jawa. Warunki klimatyczne w Australii, zdaniem autora, nie wytrzymują porównania z klimatem Ameryki Północnej — typowym krajem osadnictwa białego. Co więcej podniesienie liczby ludności nie przyczyni się do zwiększenia obronności kraju, gdyż liczebność wojska nie ma znaczenia, jeżeli wojsko nie jest odpowiednio wyekwipowane.

W dalszym ciągu swego artykułu autor polemizuje z poglądem, jakoby imigracja miała przyczynić się do rozwoju ekonomicznego kraju

Wprowadzone przez Stary

Świat restrykcje przywózowe wskazywały na to, że surowce wytwarzane w Australii, jak zboże, mięso i wena, nie cieszą się już takim popytem, jak dawniej. Tym samym więc musiała się zmniejszyć imigracja, gdyż nie ma obecnie potrzeby wytwarzania większych ilości surowców.

Sytuacja ekonomiczna Australii, mimo zaniku imigracji, w ostatnich latach znacznie się poprawiła, czego dowodem mógłby być fakt, że rząd australijski począwszy od 1931 r. zaprzęstał zaciągania pożyczek na rynku londyńskim.

Na zakończenie autor artykułu wyraża opinię, że jeżeli istnieją na kontynencie australijskim wielkie obszary, to istnieją również ważne powody natury geograficznej i ekonomicznej, ażeby obszary te pozostały puste.

Sprawy spółdzielcze

ZJAZD SPÓŁDZIELNI KOLEJARZY.

W dniu 8 maja r. b. o godzinie 9-tej rano, w sali konferencyjnej Z. K. w Warszawie, przy ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20, odbył się XX Zjazd Przedstawicieli K. S. S. K.

ZWIĄZEK „SPOŁEM”

W BIELSKU W NOWYM LOKALU

Dnia 24 kwietnia b. r. odbyła się w Bielsku, przy ul. Długiej 19, uroczystość otwarcia nowego biura i magazynów miejscowego Oddziału „Społem” Związku Spółdzielni Spożywców R. P.

Po powyższej uroczystości odbył się doroczny zjazd przedstawicieli spółdzielni spożywców z terenu powiatów: bielskiego, białskiego, cieszyńskiego i żywieckiego. Z referatów, które zostały wygłoszone na zjeździe oraz z dyskusji wynika, że spółdzielczość spożywców zarówno w całym kraju jak i na tutejszym terenie wykazuje stały rozwój zwłaszcza w pow. żywieckim. Ogółem w okręgu działalności Oddziału istnieje 86 sklepów spółdzielczych. Sprzedano różnych towarów w 1937 roku za sumę przeszło pięć milionów złotych

DROZDZOWNIA W KIELCACH.

Rosnące od wielu lat zapotrzebowanie na drożdże w sklepach spółdzielczych spowodowało konieczność uruchomienia własnej drożdżowni Związku „Społem”. Dnia 14 kwietnia r. b. Ministerstwo przychyliło się do petycji Związku „Społem”, udzielając koncesji na otwarcie drożdżowni na terenie C. O. P., wobec czego Związek przystępuje obecnie do uruchomienia wytwórni drożdży w Kielcach.

FABRYKA PRZEROBU WELNY.

W dążeniu do uprzemysłowienia powiatu piotrkowskiego, wydział powiatowy oraz miejscowe organizacje rolnicze zorganizowały w Wołborzu pod Piotrkowem spółdzielnię przerobu wlny pod nazwą „Runo”. Już obecnie spółdzielnia liczy 500 członków, a w tej liczbie niektóre zarządy gminne, gromady wiejskie, kółka rolnicze, kasy Stefczyka, i kółka młodzieży wiejskiej.

O ZBĘDNĄ KONKURENCJĘ.

Pomiędzy Centralnym Towarzystwem Organizacji i Kółek Rolniczych — z jednej strony, a Związkiem Spółdzielni Spożywców „Spo-

łem” — z drugiej, zawarta zostanie w niedługim czasie specjalna umowa w sprawie zakładania na wsi spółdzielni spożywców.

Chodzi o to, by Kółka Rolnicze nie tworzyły same sklepów spożywczych i to o typie handlu prywatnego, lecz w porozumieniu ze „Społem” i na zasadach spółdzielczych.

Z Filharmonii w Warszawie

GEORGESCO — CASADESUS.

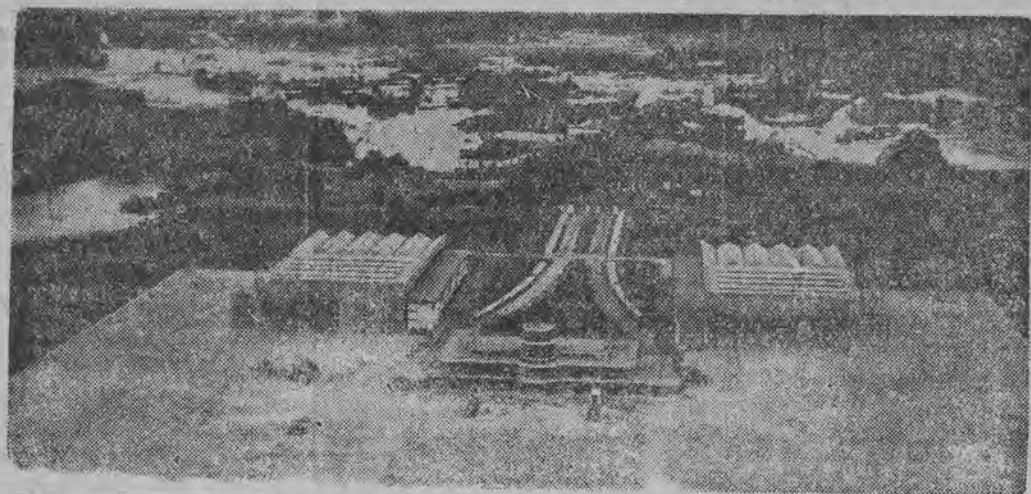
P. Georgesco prowadził siódmą symfonię Beethovena. Na długo zostanie ona w pamięci słuchacza. — Rytm genialnie uplastyczniony przez Beethovena w ostatnich częściach znalazł godnego siebie tłumacza. Zwracają uwagę wyjątkowo piękne piana orkiestry w wolnej części symfonii, głównym tematem przypominającej popularne „Z dymem pożarów”.

Dwie nowości polskie pokazał dyrygent. Suitę A. Wieniawskiego „Wakacje Ninki” (trzy fragmenty) i nowy utwór symfoniczny Palestra. U Palestra łatwo było stwierdzić postępowanie, wyłączenie techniczne, bynajmniej nie muzycznej natury. Środki orkiestry rosną ale w tematach — chaos. „Wakacje Ninki” zapowiadała mniej niż dotychczas. Spodziewamy się nastroju żartobliwego potyłu, a otrzymujemy efektowną, poważną suitę, w której „tańce w karczmie” posiadają nie tylko dobrą instrumentację ale również zajmującą, pełną nerwu taneczność muzyki. Nowej kompozycji można autorowi gratulować.

P. Casadesus jako solista wniósł w ubiegły piątek wiele właściwego sobie temperamentu wirtuozowskiego. Nie bardzo godził on się ze stylem beethovenowskim (koncert Esdur). W koncercie na lewą rękę Ravela był już bardziej na swoim miejscu. Środki pianistyczne Casadesusa są tak wielkie, jego możliwość tak szerokie, że: od Beethovena w jego wykonaniu mamy prawo spodziewać się wiele. Może wypadkiem wreszcie utwór beethovenowski mniej niż zwykle udał się znakomitemu pianście.

H. O.

Singapore — najpotężniejsza baza morska świata



Nowe Książki

Jean Giono. JAN BŁĘKITNY, powieść. Renaissance, Warszawa.

Giono jest piewą ziemi, przyrody, żywiołu. Ta zgodna opinia krytyków i recenzentów jego dzieł wymaga jednak zastrzeżenia. Można by bowiem przypuszczać, że w twórczości swej o tak „naturalistycznym” nastawieniu do prowadza Giono do rozpłynięcia się człowieka w żywiole. Takby się w istocie działo, gdyby przyroda Giona nie była tak, jak jest uczłowieczona, gdyby nie nabrała cech ludzkich. Trudno wobec tego rozstrzygnąć, czy Giono zbliża człowieka do przyrody, czy przyrodę do człowieka. Zastanówmy się nad takim obrazem z „Jana błękitnego”.

„...Wzgórza dawały znak życia, jak kot, tak się ocierały o wioskę całym swoim „zaludnieniem” lasów, sokolików, sów, puszczyków, borsuków, dzików i myszy polnych...”

Przenosiła dająca taki obraz, jak gdyby wzgórze ocierały się jak kot o wioskę ma, rzecz jasna, na celu tym mocniejsze podkreśle-

nie ścisłej łączności człowieka z żywiołem. Daleko do tego, by człowiek stał się kompletnym panem żywiołu. Przecież to co nas otacza — to nie tylko obraz „naszych umysłów, nad którym moglibyśmy zapanować, ale to „byt, pastwisko naszych umysłów, rzeczywistość solidna i mocna, która nie potrzebowała nas do swojej egzystencji...”

Człowiek Giono po uszy zanurzony jest w żywiole. Rodząca się w młodym chłopcu — bohaterze opowieści miłość — wyraża się symbolami przyrody. Mówi przecież Giono o gałęziach „spieczonych ramion, złączonych i zekniętych brzołów”. Mówi przecież o tym, że dorastający chłopak, gdy już nie należy do świata dzieci, gdy już odczuwa swą wagę na ziemi — czuje ciężar ziemi, a na wet niebo nie porzywa go do wzlotu. Przeciwnie — kładzie się na nim ciężarem. Ale przecież człowiek jest nie tylko mechanizmem, który — powiedzmy — zarabia trzydzieści franków miesięcznie, co starczy na ziemniaki... Jest

jeszcze druga część, nietykalna, która nazywa się „Jaś - Błękitny”, która zna swą egzaltację i swe upojenia... Czy właśnie znajduje je przez zanurzenie się w żywiole... Takby się zdawało. Zdawało by się, że Giono jest piewą instynktu życiowego, jako łącznika człowieka z przyrodą.

Czyż jednak kultura ludzka nie polega na świadomym przewyciężeniu ślepego instynktu, zapewnianiu nad żywiołem?

Czy istotnie Giono bezapela cynicznie osądza ten wysiłek, kreśląc obraz Iłkara, który zabił tysiąc kogutów, i tysiąc kur, pozabijał orły, żeby się pooblepić puchem i wlecieć na skrzydłach ptasich? Czy upadek Iłkara, to symbol władzy ziemi nad człowiekiem?

Oczywiście, nie chodzi tu o nie przewidzenie, że... nie nastąpi rozwój lotnictwa. Ojciec Jasia wie nie tylko o upadku Iłkara. Czyta w gazecie, że Amerykanin wleciał na 50 metrów. Przewiduje, że będzie pięćset i pięć tysięcy. Tylko, że — nawet lot na księżyc, jak powiada stary marzyciel Odripano — nic nie zmienia.

A więc jednak fatalizm władzy żywiołu jest nieprzelamany? Otóż

Giono nie jest konsekwentnym piewą p. nowania ślepego instynktu. Przecież i ojciec Jasia, stary szewc-anarchista pragnąłby ziszczenia porządku, opartego na zasadach sprawiedliwości. I niezbyt obco brzmią dlań słowa Odripano.

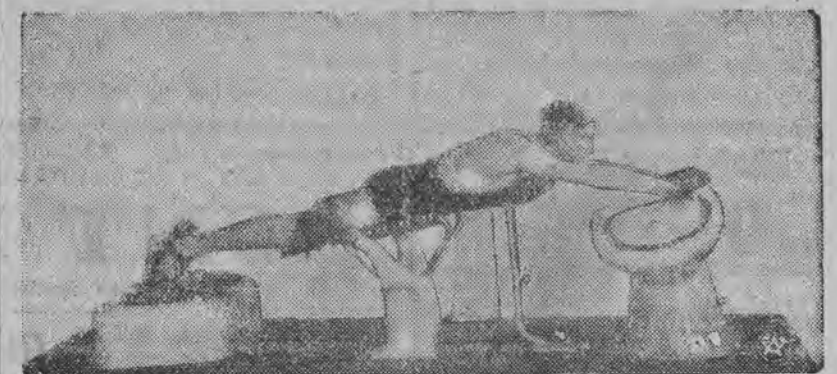
„Dopóki odkrycia dotyczą mechaniki, a nie miłości, nie osiągniemy szczęścia...”

Ta miłość to już chyba nie „oblicze na murze”; Anna, Rachela i „dziewczyna piźmowa” — to miłość — potęgą, którą człowiek przeciwstawia ślepego panowaniu żywiołu. Obawiamy się tylko, że ostatniej konsekwencji Giono nie wyprowadza. Jakkolwiek zna i opiewa ów wielki bój, który człowiek wydał przyrodzie, a któremu na imię Praca. Na darmo ziemia broni się burzami, piorunami... Najejdz z tym większą pasją jest masakrowana. Człowiek ujawnia swoje oblicze drugie — władcy ziemi, oblicze boga właściszwe.

Książka doprawdy godna czytania. I godna przemyślenia. Przekład — poprawny.

(b.)

Pływanie „na sucho”



Jeden z mieszkańców Pilzna w Czechosłowacji opatentował pomysły wynalazek, służący do nauki pływania. Konstrukcja tego aparatu polega na tym, że poszczególne jego części są ruchome, co pozwala uczącemu się pływać na wykonywanie „na sucho” wszelkich i dentyzycznych ruchów, jakiego musiał wykonać w wodzie. Praktyczne zastosowanie „aparatu do pływania”, który reprodukuje na zdjęciu będzie niewątpliwie szerokie.